www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

29 czerwca 2017 czasopismo bezpłatne Nr 26 (867)

www.passa.waw.pl

Nasz Franciszek o sobie

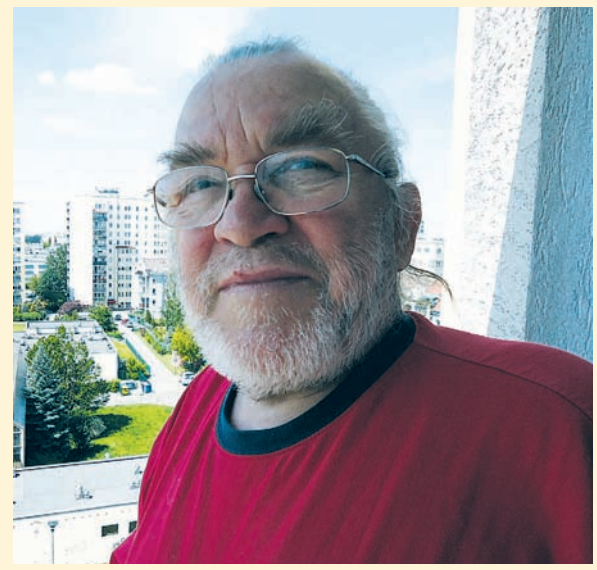

Czyt. str. 10

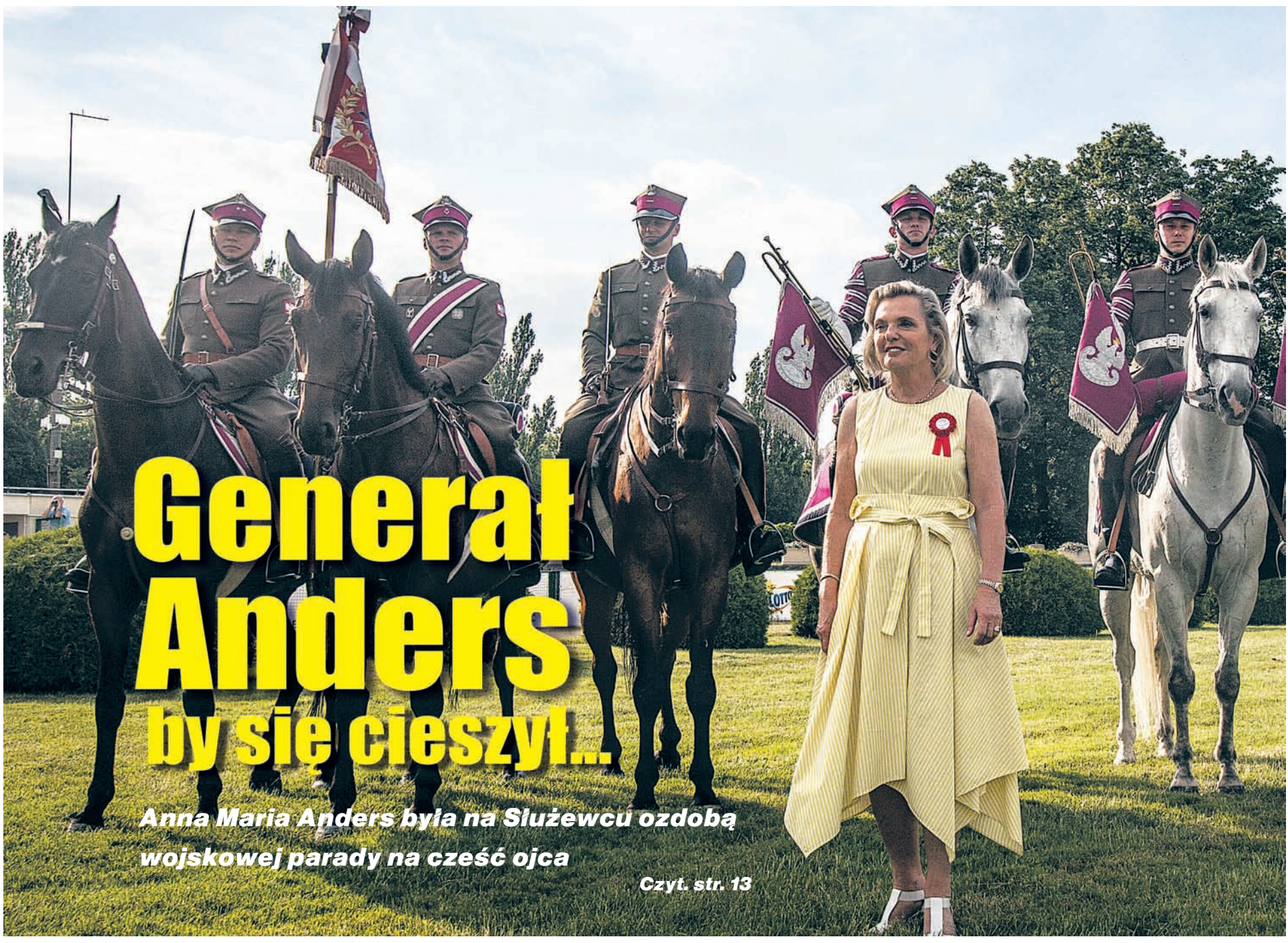

Generał Anders by się cieszył...

Anna Maria Anders była na Służewcu ozdobą wojskowej parady na cześć ojca

Czyt. str. 13

GALA DERBY
TOR SŁUŻEWIEC

02.07.2017 | 14:15
Tor Służewiec, ul. Puławska 266, Warszawa

www.torsluzewiec.pl

Wraca "lud pracujący miast i wsi"

Nie byle jaką pracę wykonuje obecnie komisja weryfikacyjna do spraw reprywatyzacji, kierowana - nomen omen - przez wiceministra sprawiedliwości Jakiego. Chociaż jej praca jawnie podszyta jest polityką, służącą bez wątpienia kompromitowaniu przez partię PiS swoich poprzedników u steru władzy w Polsce, mimo wszystko prowadzi w dobrym kierunku. Przy czym mniejsze znaczenie ma to, że z powodu działań komisji najbardziej ucierpi ancien régime, którego przedstawicieli obecna władza wytyka palcami tak, jak zaraz po wojnie nowo narodzona władza ludowa wytykała przedwojenną sanację.

Jeszcze w listopadzie 2015 roku, gdy tygodnik "Passa" zapytał o plany PiS dotyczące zweryfikowania zbaczającej na fałszywy trop reprywatyzacji, jeden z prominentnych posłów owej partii zapewniał, że tym problemem zajmie się ona dopiero po przeprowadzeniu zasadniczych reform państwa, czyli w następnej kadencji parlamentu. Wszak idąc do wyborów PiS nie wypisało sobie hasła "Stop dzikiej reprywatyzacji" na sztandarach. Dobrze jednak, że wzięto się za to już teraz, chociaż pryncypialni prawnicy twierdzą, że co nagle, to po diable, że komisja weryfikacyjna narusza trójpodział władzy i że należałoby czekać na dalsze mielenie spraw w zawsze powolnych młynach sprawiedliwości - a wtedy wszystko byłoby cacy. No i na przykład niejaka Marzena K. dostawałaby kolejne miliony złotych imaginowanych odszkodowań - w całym tego słowa znaczeniu lege artis! Ja akurat uważam, że kto tak twierdzi, ten nie rozumie dawno już sformułowanego w prawie pojęcia, jakim jest stan wyższej konieczności. Gdyby zaś o ocenę dotychczasowych postępowań reprywatyzacyjnych poprosić kogoś z rdzennie warszawskiego lumpenproletariatu, ten w tonie dalekim od uczonych wywodów rzekłby po prostu: na złodzieju czapka gore!

Uczony w Piśmie mędrzec żydowski z I wieku naszej ery - Akiba ben Josef, któremu obiegowo przypisuje się słynne stwierdzenie "wszystko już było", a który nie pozostawił po sobie własnego piśmiennictwa, zapewne roześmiałby się tylko, widząc, co się dzieje z reprywatyzacją w Warszawie. Bo przecież w karuzeli dziejów zawsze jest tak, że władza przechodzi z rąk do rąk w związku z poszukiwaniem łupów, czyli dóbr materialnych, co podszyte bywa na ogół politycznym lub religijnym "ideolo" dla omamienia naiwniaków.

Obrady komisji Jakiego to jakby dwa w jednym, bo to jednocześnie spektakl teatralny i filmowy, w którym - o dziwo - część głównej obsady odmawia wykonania powierzonych im ról, a na plan pierwszy wybijają się dublerzy i suflerzy. Ponieważ chodzi o wielkie majętności, o wielkie pieniądze i o wielką odpowiedzialność, najsłodziej będą zapewne śpiewać ptaszki, które jeszcze nie trafiły do klatki, żeby za wszelką cenę się w niej nie znaleźć. Ciekawe jest na przykład to, że w warszawskim postępowaniu reprywatyzacyjnym powtórzył się znany jak do tej pory tylko z literatury syndrom "pisania do szuflady". W tym wypadku pisali "do szuflady" nie jacyś wybitni literaci akurat, ale urzędnicy Ministerstwa Finansów, informujący stołeczne Biuro Gospodarki Nieruchomościami, które z nich zostały spłacone przez państwo tuż po wojnie. Tylko że te urzędowe pisma - dziwnym trafem - przetrzymywane były ponoć nie w biurkach autorów, lecz w szufladzie faceta barwnie teraz opowiadającego przed komisją o naciskach ze strony swoich przełożonych, którzy mieli domagać się jak największej liczby zreprywatyzowanych obiektów, tak jak różni policyjni komendanci i naczelnicy, co domagali się od podkomendnych nałożenia określonej puli mandatów.

Lubiący wywoływać sensacje i zawsze ostro wypowiadający się były burmistrz Ursynowa, a obecnie radny Warszawy Piotr Guział spontanicznie zareagował na fakt, że prezydent miasta Hanna Gronkiewicz-Waltz odmówiła stawienia się przed komisją. Jego zdaniem należy wzywać HGW na każde posiedzenie komisji, a za niestawiennictwo systematycznie karać grzywną. Guział, który - jak wiadomo - już dwa razy zainicjował referendum w sprawie odwołania pani profesor ze stanowiska liderki warszawskiego ratusza i za pierwszym razem był bliski osiągnięcia sukcesu, tak teraz mówi o krytykowanej przez siebie urzędniczce:

"Przez dziesięć lat bycia prezydentem Warszawy doprowadziła do dramatu czterdziestu tysięcy osób wyrzucanych na bruk. Jej polityka sprzyjała niejasnym powiązaniom i hochsztaplerom. Przyjęto szereg niezgodnych z prawem decyzji, na czele z Chmielną 70. Pani Hanna Gronkiewicz-Waltz początkowo broniła tej decyzji, później przyznała, że jednak nie dopilnowała sprawy" - oskarża Guział.

Bogiem a prawdą, z reprywatyzacją (nie tylko w Warszawie zresztą) jest tak, że wszyscy mądrzy po szkodzie. Tymczasem w majestacie prawa przez wiele lat majętność państwową i komunalną najzwyczajniej w świecie wydzierali na zasadzie bezczelnego szabru oszuści spod ciemnej gwiazdy, sprytni urzędnicy, a nawet... bogobojni skądinąd, ale, jak widać, równie chciwi zakonnicy.

A swoją drogą, proces reprywatyzacji stał się w pewnym sensie tłem ogólnopolskiego sporu ideologicznego, którego istotę w jakimś stopniu wskazał polemizujący z zastępcą naczelnego "Gazety Wyborczej" Jacek Karnowski na portalu www.wpolityce.pl:

"Dziecko "Wyborczej", czyli III RP - była krajem solidarności z małą grupą panującą. Nic jej nie wzruszało - ani padające fabryki, zamykane stocznie, głodowe pensje, ani milionowa emigracja, zapaść demograficzna, głodne dzieci. Żadne ofiary rozmaitych sitw i mafii nie mogły liczyć na wsparcie. Fabrykanci w XIX-wiecznej Łodzi mieli większe serca niż ludzie, którzy zbudowali i podtrzymywali chory system wyspowego dostatku i powszechnej biedy" - pisze z goryczą Karnowski. No i jakby nam zaczął powracać na tapetę wykreowany przez socjalizm PRL, a krzywdzony okrutnie przez kapitalistów "lud pracujący miast i wsi", o który - w oficjalnych deklaracjach - każda władza lubi się troszczyć.

MACIEJ PETRUCZENKO
PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

BUDŻET PARTYCYPACYJNY
WARSZAWA 2018

6 300 000 zł
dla Dzielnicy Ursynów

GŁOSUJ!

od 14 do 30 czerwca 2017 r.

Zdecyduj, na co zostaną wydane pieniądze z budżetu Ursynowa.

Możesz mieć wpływ na swoje otoczenie!

JAK GŁOSOWAĆ?
- internetowo - twojbudzet.um.warszawa.pl
- w Urzędzie Dzielnicy Ursynów przy al. KEN 61 (od poniedziałku do piątku od 8.00 do 18.00)

Więcej informacji **ursynow.pl**

DZIELNICA URSYNÓW M.ST. WARSZAWA
Budżet Partycypacyjny na Ursynowie
Zatańcz Warszawę na Ursynowie

Prawo i my

Moja ciocia ukończyła 90 lat i na wskutek demencji powoli traci kontakt z rzeczywistością. Ciocia już od wielu miesięcy twierdzi, że sporządziła u notariusza testament i że zapisała wszystko swojemu psu, a my jej siostrzeńcy, nie dostaniemy nic w spadku. Czy w prawie polskim zwierzę może być spadkobiercą?

Faktem jest, iż można usłyszeć lub przeczytać w mediach, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jakieś zwierzę – najczęściej pies czy kot, stało się spadkobiercą ogromnej fortuny. Niemniej jednak, w prawie polskim taka sytuacja jest niemożliwa. Artykuł 927 kodeksu cywilnego określa wyraźnie grupę podmiotów posiadających zdolność do dziedziczenia i jest to grupa zamknięta. Spadkobiercami mogą być więc wyłącznie:
– żyjąca w chwili otwarcia spadku (śmierci spadkodawcy) osoba fizyczna,
– istniejąca, w chwili otwarcia spadku, osoba prawna,
– dziecko w chwili otwarcia spadku już poczęte, o ile urodzi się żywe,
– fundacja, nawet jeśli została ustanowiona dopiero w testamencie, o ile zostanie wpisana do rejestru w ciągu dwóch lat od daty ogłoszenia testamentu.
Tak więc w świetle prawa polskiego żadne zwierzę nie może zostać spadkobiercą.

Jeśli testator chciałby sporządzić testament, w formie aktu notarialnego, ze wskazaniem jako spadkobiercy psa, każdy notariusz poinformuje go, że jest to prawnie niedopuszczalne i odmówi sporządzenia takiego aktu. Należy jednak pamiętać, że w polskim prawie nie istnieje wymóg sporządzania testamentu w formie aktu notarialnego. Każda pełnoletnia osoba (z pewnymi wyjątkami) może sporządzić tzw. testament własnoręczny. Dla ważności takiego testamentu wystarczy napisać go w całości pismem ręcznym, podpisać i opatrzyć datą. W takich testamentach, sporządzanych dość często bez konsultacji, pojawiają się zapisy sprzeczne z prawem polskim. Może więc pojawić się także powołanie do całości spadku ukochanego psa. W takiej sytuacji zastosowanie znajdzie art. 926 § 2 kodeksu cywilnego, zgodnie z którym gdy spadkodawca nie powołał spadkobiercy (a pies nie może być spadkobiercą) dochodzi do dziedziczenia ustawowego i osoba spadkobiercy ustalana będzie zgodnie z art. 931 i następnymi kodeksu cywilnego.

Magdalena Rogalska - radca prawny

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego na Ursynowie

MUZYCZNE LATO NA URSYNOWIE

2 lipca godz. 19.00

ORKIESTRA REPREZENTACYJNA SGGW

Scena plenerowa przed Urzędem Dzielnicy Ursynów, al. KEN 61

9 lipca godz. 17.00

ANDRZEJ WIERCIŃSKI

RECITAL FORTEPIANOWY

W programie wirtuozowskie interpretacje kompozycji
J.S. Bacha, F. Chopina, F. Liszta i K. Szymanowskiego

Skwer przy fontannie przy ul. Bronikowskiego

16 lipca godz. 19.00

EWA BEM

Andrzej Jagodziński - fortepian, Robert Majewski - trąbka
Adam Cegielski - kontrabas, Czesław "Mały" Bartkowski - perkusja

Scena plenerowa przed Urzędem Dzielnicy Ursynów, al. KEN 61

23 lipca godz. 17.00

BIG-BAND URSYNÓW

Park Natoliński, ul. Nowoursynowska 84

Obowiązują karty wstępu dostępne w Urzędzie Dzielnicy Ursynów w dniach:
20.07. (godz. 17.00-19.00), 21.07. (godz. 8.15-19.00)
i godzinę przed koncertem przy bramie Parku Natolińskiego

27 sierpnia godz. 19.00

ANDRZEJ ROSIEWICZ

z zespołem ASOCJACJA HAGAW

Scena plenerowa przed Urzędem Dzielnicy Ursynów, al. KEN 61

DZIELNICA URSYNÓW M.ST. WARSZAWA
URSYNOW.PL
warszawa.ursynow
WISŁOSTRADA SZTUKI
CENTRUM EUROPEJSKIE NATOLIN
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWO BUDOWLANA OSIEDLE KABATY
patron medialny: halo ursynow.pl
10 Lat URSYNÓW

Przebudowa Rosoła coraz bliżej...

W dniu 19 czerwca 2017 r. Urząd Dzielnicy Ursynów wystąpił z wnioskiem o wydanie decyzji zezwalającej na realizację inwestycji drogowej (ZRID), czyli na przebudowę ul. Rosoła i Relaksowej na odcinku od Jeżewskiego do Rosnowskiego.Władze Ursynowa mają nadzieję, że w ciągu dwóch miesięcy decyzja ta zostanie wydana.

Jednocześnie w pierwszej połowie lipca ursynowscy urzędnicy planują ogłosić przetarg na wykonawcę prac budowlanych, tak aby bezpośrednio po uzyskaniu decyzji ZRID można było rozpocząć prace. Stworzy to szansę na realizację inwestycji zgodnie z planem – do końca bieżącego roku. Ponadto na prośbę mieszkańców urząd podjął działania mające na celu niewielką modyfikację projektu organizacji ruchu, tak aby utworzyć dwa dodatkowe zjazdy (w ul. Chodorowskiego i w ul. Iwanowa-Szajnowicza).

Sięgając do historii Ursynowa warto przypomnieć, że w założeniu architektów komunikacja przez Ursynów miała opierać się na trzech głównych ulicach: al. Komisji Edukacji Narodowej, Pileckiego i Rosoła. Ulice te, jako przecinające Ursynów, miały docelowo umożliwiać szybką łączność z sąsiadującymi z Ursynowem dzielnicami – Mokotowem i Wilanowem.

Budowa ulicy Rosoła ma już długą, kilkunastoletnią historię, widnieje bowiem jako zadanie inwestycyjne w budżecie dzielnicy Ursynów od roku 2004.

W latach 2004 – 2005 wybudowano drugą jezdnię ulicy Rosoła, na odcinku ul. Ciszewskiego – ul. Jeżewskiego. W latach 2009 – 2010 wykonano między innymi budowę parkingów (na odcinku Belgradzka-Przy Bażantarni i Migdałowa-Belgradzka). Ponadto w latach 2006 - 2011 wydano ponad 5,7 mln zł. na wykup nieruchomości w obszarze ulicy, co umożliwi jej budowę zgodnie z zapisami miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

W roku 2011 r. wykonano dokumentację projektową ostatniego odcinka ulicy Rosoła i Relaksowej (od ul. Jeżewskiego do ul. Rosnowskiego) jednak ze względu na brak pełnego zabezpieczenia środków na budowę nie doszło do realizacji tych inwestycji.

W 2015 r. wyłoniono (w wyniku przetargu nieograniczonego) wykonawcę nowej dokumentacji projektowej ulicy Rosoła/ul. Relaksowej na odc. ul. Jeżewskiego – ul. Rosnowskiego.

Budżet Partycypacyjny – jest potencjał, znikome zainteresowanie mieszkańców

Budżet Partycypacyjny to proces, w trakcie którego mieszkańcy decydują o wydatkowaniu części budżetu dzielnicy: zgłaszając projekty, dyskutując nad nimi, a potem oddając na nie swój głos. Projekty, które uzyskają największe poparcie mieszkańców, wpisywane są do budżetu i realizowane w kolejnym roku.

Zasady proste, cel szczytny – a efekty w założeniach powinny być dla mieszkańców źródłem radości i zadowolenia. Za nami trzy edycje, czwarta właśnie trwa. A trwa najbardziej kluczowa cześć czwartej edycji czyli głosowanie – które kończy się już w najbliższy piątek, 30 czerwca.

I teraz pojawiają się dość istotne pytania. Co dzieje się z mieszkańcami Warszawy – skoro przy kwocie ponad 61 mln złotych do podziału zainteresowanie głosowaniem jest tak małe ?

Okazuje się, że na trzy dni przed zakończeniem głosowania swój głos oddało zaledwie 50 000 mieszkańców stolicy, w której mieszkają prawie dwa miliony ludzi! Czy minęła moda na Budżet Partycypacyjny? Czy w Warszawie jest już tak dobrze, że mieszkańców takie tematy jak partycypacja przestały interesować?

Dane z 27 czerwca pokazały, jaka jest liczba głosujących w BP na 1000 mieszkańców w poszczególnych dzielnicach. Średnia dla całej Warszawy wyniosła 35 osób głosujących na każdy 1000 mieszkańców.

Za zadowalający wynik można uznać tylko liczbę głosujących na Żoliborzu – 74/1000.

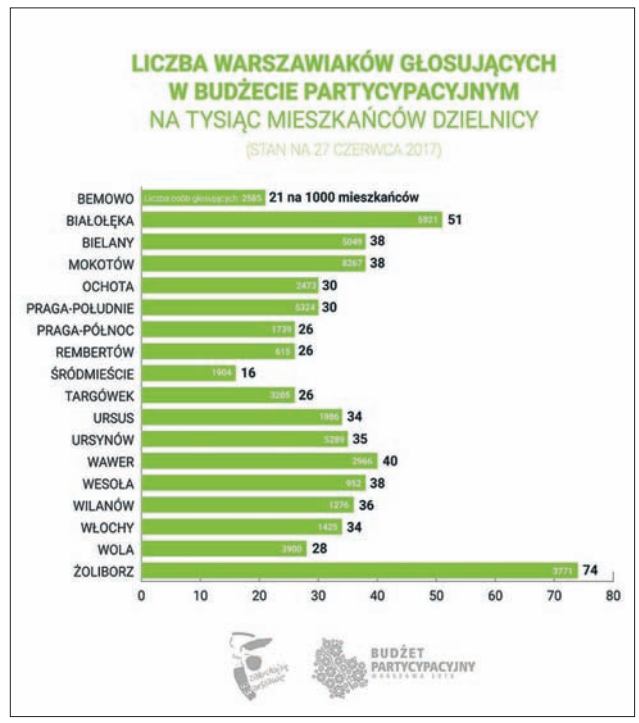

Na tle pozostałych dzielnic dobrze wypada też Białołęka z wynikiem 51/1000. Dalej jest już tylko gorzej – kilkanaście dzielnic w tym Ursynów wypada słabo w przedziale 30-40 głosujących na 1000 uprawnionych. Najsłabszą frekwencję odnotowano na obszarze Śródmieścia – 16/1000. To wynik, który powinien skłaniać do refleksji.

Czy mieszkańcom brakuje informacji o BP ? Na pewno nie. Procedury obowiązujące w Budżecie Partycypacyjnym przewidują spotkania z autorami projektów, którzy jakby z automatu angażują się w promocję swoich pomysłów. I takie spotkania już się odbyły. Budżet Partycypacyjny promowany jest na wszystkich dużych wydarzeniach, w prasie lokalnej i na nośnikach miejskich. Do mieszkańców docierają informatory dotyczące budżetu, w wielu miejscach wiszą plakaty przypominające o głosowaniu. W ostatnich tygodniach na Ursynowie w kilku miejscach pojawiał się także namiot, w którym mieszkańcy mogli uzyskać informację o projektach i zasadach głosowania.

Wydaje się, że zarówno władze Warszawy jak i władze dzielnic zrobiły relatywnie dużo, aby każdy mieszkaniec wiedział czym jest BP i że trwa głosowanie. Zaangażowanie w promocję głosowania i to zarówno urzędników, jak i samych autorów projektów – zdaje się nie przynosi spodziewanego efektu. To przykre, ale z liczbami ciężko jest dyskutować. Pozostaje zaapelować do mieszkańców Ursynowa, aby przez ostatnie dni choć trochę się zmobilizowali i zagłosowali, bo frekwencja na Ursynowie jest bardzo przeciętna. Przypominamy: wybierać można spośród 127 projektów w trzech obszarach: Ursynów Wysoki Południowy, Ursynów Wysoki Północy, Zielony Ursynów. Do podziału jest kwota 6 300 000 zł. Głosować można na różnorodne projekty z zakresu m. in. infrastruktury, sportu, integracji międzysąsiedzkiej, poprawy bezpieczeństwa, kultury, spraw seniorów, młodzieży i wielu innych. Możliwe jest głosowanie na miejscu, w godz. 8.00-18.00 w Urzędzie Dzielnicy Ursynów (al. KEN 61), ale zdecydowanie wygodniejszy wydaje się elektroniczny wariant głosowania na stronie www.twojbudzet.um.warszawa.pl

Lato na Ursynowie pełne atrakcji

W ubiegły weekend powrócił cykl ursynowskich potańcówek – odbyła się cudowna zabawa nad jeziorkiem Zgorzała. Z okazji obchodzonego w tym roku jubileuszu 40-lecia Ursynowa będzie zabaw aż siedem, a każda w innej lokalizacji – kolejna potańcówka planowana jest w sobotę 8 lipca przy Lasku Brzozowym (okolice metra Natolin).

Letnie potańcówki plenerowe na dobre już wpisały się w krajobraz Ursynowa. Na sobotniej imprezie bawiły się wspólnie wszystkie pokolenia, zarówno dzieci, młodzi ludzie, jak i osoby starsze. Mieszkanki Zielonego Ursynowa upiekły ciasta, które oceniano w konkursie. Nagrodzono wszystkie, bo ciasta były pyszne i szybko zostały skonsumowane przez uczestników tanecznego festynu. Cudowna atmosfera i porywające do tańca przeboje gwarantowały dobrą zabawę. A wszystko to odbyło się w malowniczej scenerii położonego w niedalekiej odległości od parkietu jeziorka Zgorzała. Warto podkreślić, że dzięki wykonanym w ramach Budżetu Partycypacyjnego projektom, takim jak siłownia plenerowa czy pomosty – teren wokół jeziorka Zgorzały stał się bardzo atrakcyjnym miejscem do rodzinnego i rekreacyjnego spędzania czasu.

Natomiast w najbliższą niedzielę 2 lipca o godz. 19.00 wystartuje popularny cykl koncertów Muzycznego Lata na Ursynowie. Jako pierwsza na plenerowej scenie przy ursynowskim ratuszu (al. KEN 61) wystąpi Orkiestra Reprezentacyjna SGGW. Formacja złożona jest ze studentów i absolwentów najstarszej i najlepszej uczelni rolniczej w kraju, która ma swoją siedzibę na Ursynowie. Orkiestra jest już świetnie znana ursynowskiej publiczności, ponieważ w ramach Muzycznego Lata wystąpi po raz trzeci. Bogate brzmienie instrumentów dętych – drewnianych i blaszanych – jest uzupełniane przez gitarę elektryczną i basową, sekcję perkusyjną i instrument klawiszowy. Zespół współpracuje z wieloma wokalistami. Akademicy z SGGW świętują w tym roku jubileusz 10-lecia działalności. W tym czasie prezentowali się publiczności w kraju i za granicą, a w ich repertuarze znajduje się muzyka filmowa, musicalowa oraz szlagiery światowej muzyki rozrywkowej i operetkowej. Niedzielny koncert zapowiada się niezwykle interesująco.

W następnych tygodniach będziemy gościć m. in. Ewę Bem, Andrzeja Rosiewicza, a także Ursynów Big Band oraz pianistę Andrzeja Wiercińskiego. „Na Ursynowie nie sposób się nudzić. Lato spędzimy tradycyjnie przy dźwiękach pięknej muzyki oraz na parkietach tanecznych. Serdecznie zapraszam do wspólnej zabawy zarówno podczas potańcówek, jak i Muzycznego Lata. Nie zabraknie także seansów kina plenerowego pod Kopą Cwila oraz wielu propozycji dla najmłodszych, takich jak plenerowe spektakle teatralne w parkach czy zajęcia artystyczne" – zachęca zastępca burmistrza Łukasz Ciołko.

RK

Mazur niebanalnie o Ursynowie

W środę 28 czerwca w ursynowskim Ratuszu odbyło się spotkanie z dziennikarzem i pasjonatem Ursynowa Maciejem Mazurem. Spotkanie dotyczyło nowej książki „Czterdziestolatek. Historie z Ursynowa".

– To jest taki zbiorowy pamiętnik rówieśników Ursynowa. Książka, w której zebrałem wszystko to, co przez dziesięć lat usłyszałem od ludzi, którzy spędzili tu swoje dzieciństwo, młodość, a często – podobnie jak ja – wciąż tu mieszkają i nie zamierzają się wyprowadzać. W zasadzie każdy z pokolenia w okolicach czterdziestki przynajmniej część tych historii musi znać lub pamiętać. Łezki kręcące się w oku gwarantowane! – powiedział o swojej nowej książce Maciej Mazur.

Nowa książka nawiązuje do poprzednich publikacji „Witajcie na Ursynowie" oraz „Czasoprzewodnik. 33 lata na Ursynowie". Maciej Mazur to czterdziestolatek, rówieśnik Ursynowa, a sama publikacja nawiązuje do jubileuszu 40-lecia megaosiedla.

– „Czterdziestolatek" to efekt ponad dziesięciu lat pracy. Od dziesięciu lat na prowadzonej przeze mnie stronie ursynow.org.pl zbieram materiały, zdjęcia, relacje i wspomnienia ursynowian. Wydaje mi się, że to największe w Warszawie, a może i w Polsce obywatelskie archiwum dokumentujące lokalną historię. To nie jest encyklopedia ani nudnawa książka historyczna. To raczej reportaż z czasów minionych, mnóstwo opowieści, anegdot, absurdów – czyli wszystkiego, do czego przyzwyczaiło nas życie na Ursynowie – podkreślił Mazur.

Nową książkę polecamy tak samo, jak dowcipne komentowanie absurdów przez tego samego autora na antenie TVN.

mp

30 nowych ławek dla mieszkańców

Urząd Dzielnicy Ursynów poinformował o realizowanym montażu 30 nowych ławek.

Połowa z nich już służy mieszkańcom, trwa montaż pozostałych. Kolejnym etapem poprawy estetyki dzielnicy i doposażania w elementy małej architektury będzie montaż nowych koszy ulicznych (40 sztuk) oraz wymiana zdewastowanych pojemników na psie odchody (60 sztuk), który zostanie zrealizowany w pierwszej połowie lipca br.

Oto gdzie pojawiły się nowe ławki: ul. Zaruby (3 szt.), ul. Dembego (3 szt.), ul. Mielczarskiego (3 szt.), ul. Wełniana (1 szt.), ul. Pala Telekiego (2 szt.), ul. Wilczy Dół (1 szt.) na terenie os. „Słoneczny Jar" przy ul. Służby Polsce (2 szt.).

A oto gdzie trwa montaż nowych ławek: przy ul. Trombity - w rejonie skrzyżowania z ul. Dumki, okolicy Stawów Wąsal i Pozytywka, przy oczku wodnym Moczydło nr 1, przy ul. Lokajskiego, w rejonie ul. Dereniowej.

NOWOŚĆ

Energooszczędne rozwiązanie w najlepszym stylu

Współczynnik przenikania ciepła dla całego okna Uw=0,9 W/m²K*.

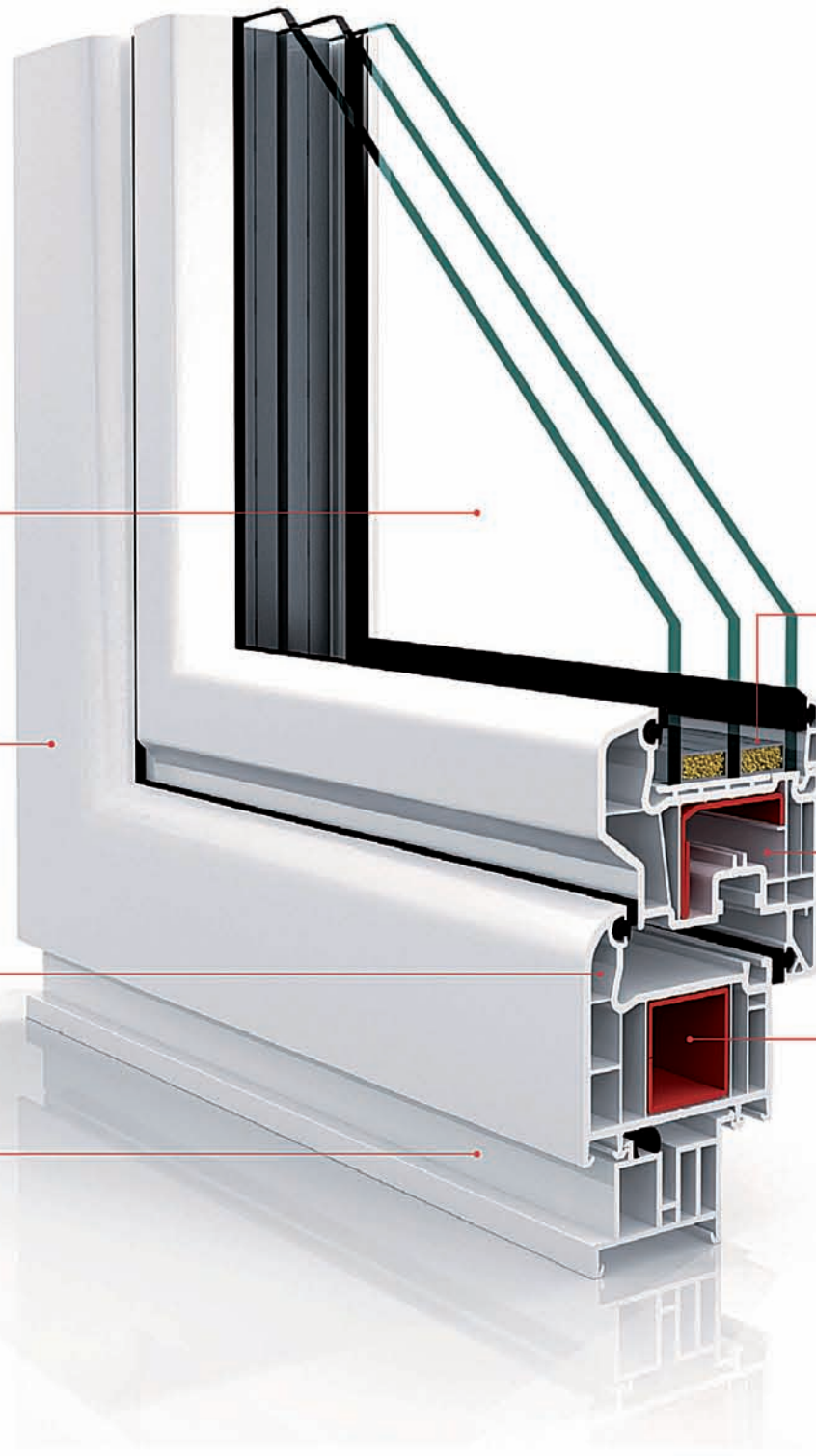

OKUCIA ROTO NTS W KOLORZE CZARNYM
niepowtarzalny charakter oraz większa odporność na korozję

2-KOMOROWE ZESPOLENIE SZYB U=0,5
bardzo duża izolacja cieplna zbliżona do izolacyjności muru

GRUBOŚĆ ŚCIANEK ZEWNĘTRZNYCH – NAJWYŻSZA KLASA A
naroża okien wykonane z profili w klasie A są mocniejsze o ponad 20% od profili klasy B

5-KOMOROWY SYSTEM Z GŁĘBOKOŚCIĄ ZABUDOWY 70 MM
ochrona cieplna na najwyższym poziomie

LISTWA PODPARAPETOWA Z USZCZELKĄ
optymalne połączenie okna z parapetem oraz doskonała izolacyjność termiczna i akustyczna

TERMICZNA RAMKA MIĘDZYSZYBOWA
większa o 6% izolacyjność cieplna całego okna oraz redukcja zjawiska kondensacji pary wodnej

5-KOMOROWE, PÓŁZLICOWANE SKRZYDŁO 84 MM
możliwość szklenia zespoleniami o grubości do 50 mm

WZMOCNIENIE ZAMKNIĘTE W RAMIE
najwyższe parametry w zakresie statyki oraz bezpieczeństwa

7 lat GWARANCJI

V70 OPTIMAL BLACK

V70 OPTIMAL BLACK to doskonałe połączenie designu, ceny, energooszczędności, a także wyjątkowej trwałości produktu. To nowa propozycja okien Premium dla osób, które oprócz unikatowego wzornictwa, poszukują także produktu o bardzo niskim współczynniku przenikania ciepła w atrakcyjnej cenie. Dzięki zastosowanym rozwiązaniom, **V70 OPTIMAL BLACK** wyróżnia się wysoką energooszczędnością, a także wyjątkowym i ciekawym wzornictwem, nadającym wnętrzu indywidualny charakter.

Salon sprzedaży EKO-BUD

» Warszawa

» Ursynów, ul. Roentgena 45 paw. 4B
tel /fax 644 73 63, tel. kom. 0602 62 72 32

» Wołomin, ul. 1-go Maja 26B
tel./22/7871910, tel/fax 22/7871646

● raty ● rabaty ● bezpłatny pomiar ● doradztwo ● fachowy montaż

Lesznowola ponownie Numerem Jeden

Podczas Kongresu Regionów we Wrocławiu wójt gminy Lesznowola Maria Jolanta Batycka - Wąsik odebrała nagrodę w za zajęcie przez gminę I miejsca w rankingu "Miasta Atrakcyjne dla Biznesu" organizowanym przez prestiżowy magazyn Forbes.

Lesznowola uplasowała się na pierwszym miejscu w kategorii miejscowości poniżej 50 tys. mieszkańców. Podwarszawska gmina od lat jest liderem rankingu miejsc atrakcyjnych dla biznesu przygotowywanego przez zespół redakcyjny miesięcznika Forbes. Lesznowola triumfowała także w latach 2015, 2014, 2013, 2012, 2011 oraz w 2009 roku. Autorzy rankingu badają, które miasta są najbardziej przyjazne do prowadzenia biznesu, analizując m.in. liczbę nowo otwieranych i zamykanych firm, jak również przyrost liczby spółek w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. W gminie Lesznowola ten ostatni wskaźnik od lat jest bardzo wysoki. W 2016 r. na terenie gminy powstało 441 nowych firm, co daje bardzo wysoką liczbę 15,53 podmiotów w przeliczeniu na 1000 mieszkańców.

Co decyduje o atrakcyjności Lesznowoli? Bez wątpienia jednym z czynników jest lokalizacja w bezpośrednim sąsiedztwie Warszawy oraz optymalne wykorzystanie tego atutu przez lesznowolski samorząd. Lesznowola jest jedną z nielicznych gmin w Polsce posiadających plany miejscowe zagospodarowania przestrzennego obejmujące bez mała 100 proc. jej powierzchni. Istnienie planów (interaktywnych) praktycznie wyklucza uznaniowość urzędniczą, która jest prawdziwą zmorą inwestorów chcących lokować swoją działalność biznesową na terenie naszego kraju. Nie bez znaczenia jest również fakt, że na przestrzeni minionej dekady spadł na tę gminę prawdziwy deszcz nagród przyznawanych przez organizatorów najróżniejszych konkursów samorządowych - od Senatu RP, poprzez dziennik Rzeczpospolita, prestiżowego Forbesa i Program Pierwszy TVP, na wojewodzie oraz lokalnych mediach i organizacjach kończąc.

Wójt Lesznowoli Maria Jolanta Batycka - Wąsik zdobyła m.in. tytuły "Wójta Roku" w konkursie zorganizowanym przez I Program Telewizji Polskiej, "Najlepszego Samorządowca Roku", Europejczyka Roku", czy "Samorządowego Menadżera Regionu". Została także wyróżniona nagrodą specjalną z okazji 25-lecia Wolności RP i nagrodą Bene Meritus (Dobrze Zasłużony) przyznawaną przez Europejski Klub Biznesu Polska. W 2011 r. została udekorowana przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ogłoszenie wyników tegorocznego rankingu Forbesa miało miejsce podczas VIII Kongresu Regionów we Wrocławiu, który odbył się w dniach 19-20 czerwca. Kongres ten jest największym w roku spotkaniem przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego w Polsce.

A.A.

Prezydent m.st. Warszawy

informuje, że Zarządzeniem nr 1121/2017 r. z dnia 28 czerwca 2017 r. ogłosił konkurs na kandydata na stanowisko Dyrektora Dzielnicowego Ośrodka Kultury Ursynów, ul. Kajakowa 12 B, 00-838 Warszawa

Tekst zarządzenia oraz szczegóły dotyczące wymaganych kwalifikacji kandydatów i sposobu ich udokumentowania zostały opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy (www.bip.warszawa.pl) i na stronie internetowej Urzędu Dzielnicy Ursynów (www.ursynow.pl).

Wnioski wraz z załącznikami, umieszczone w zamkniętych kopertach opatrzonych dopiskiem „Konkurs na kandydata na stanowisko Dyrektora Dzielnicowego Ośrodka Kultury Ursynów. Nie otwierać.", należy złożyć osobiście w Wydziale Obsługi Mieszkańców dla Dzielnicy Ursynów, al. Komisji Edukacji Narodowej 61, 02-777 Warszawa w dniach i godzinach pracy Urzędu Dzielnicy Ursynów (poniedziałki w godz. 8.00-18.00, od wtorku do piątku w godz. 8.00-16.00) lub przesłać na adres: Urząd Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, al. Komisji Edukacji Narodowej 61, 02-777 Warszawa.

Wnioski muszą wpłynąć na podany adres do dnia 28 lipca 2017 r. (w przypadku przesyłek nie decyduje data stempla pocztowego, lecz liczy się data wpływu do Wydziału Obsługi Mieszkańców dla Dzielnicy Ursynów).
Dokumenty doręczone po wyżej wymienionym terminie nie będą rozpatrywane i podlegają zwrotowi.

Przewiduje się, że rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w ciągu 50 dni od końcowego terminu składania wniosków.

Informacji o konkursie oraz warunkach organizacyjno-finansowych odnoszących się do uruchomienia działalności Dzielnicowego Ośrodka Kultury Ursynów udziela Wydział Kultury dla Dzielnicy Ursynów, al. Komisji Edukacji Narodowej 61 pok. 540, tel. (22) 443 72 45, e-mail: kultura@ursynow.pl
Osoby zainteresowane wizytą w Wydziale Kultury dla Dzielnicy Ursynów proszone są o wcześniejsze umówienie terminu spotkania.

Rozmowa z Grzegorzem Wajsem

Z Kazurki na pazurki!

RAFAŁ KOS: Dlaczego jako miejsce tegorocznych mistrzostw został wybrany Ursynów?

GRZEGORZ WAJS: Bo to dzielnica wyjątkowa pod wieloma względami. Jest doskonale skomunikowana, stawia na sport i ma cudowną Górę Kazury, zwaną potocznie Kazurką. To jedyne takie, niepowtarzalne miejsce w Warszawie. Wymarzone do rywalizacji zarówno profesjonalnych kolarzy górskich, jak i amatorów dwóch kółek.

Czy przygotowanie trasy będzie skomplikowane? Jak będzie ona konkretnie przebiegała?

Trasa Mistrzostw Polski musi spełniać wymogi Polskiego Związku Kolarskiego. Jej przygotowanie jest dużym wyzwaniem. Na Górze Kazury pojawią się niezwykle efektowne przeszkody, charakterystyczne dla kolarstwa górskiego w olimpijskiej formule XC, czyli cross country. Trasa, na której odbędzie się rywalizacja, zlokalizowana na Górze Kazury, to ściśle wytyczona runda o długości ok. 4 km. Bardzo widowiskowa i techniczna.

Dlaczego warto przyjść i kibicować?

Impreza tej rangi wraca do Warszawy po 23 latach przerwy. Na Ursynów przyjadą najlepsi polscy kolarze górscy. Gwiazdą Mistrzostw Polski będzie Maja Włoszczowska, mistrzyni świata i dwukrotna wicemistrzyni olimpijska w kolarstwie górskim. To będzie niezwykłe widowisko. Przez trzy dni Góra Kazury będzie tętnić życiem, radością, emocjami i żywiołowym dopingiem. Na Ursynów wybiera się mnóstwo kibiców z całej Polski. Będą specjalne strefy kibicowania. A trasa została tak wytyczona, żeby była widoczna niemal z jednego miejsca. Zapraszam całe rodziny na Górę Kazury w dniach 14-16 lipca.

MISTRZOSTWA POLSKI Z WŁOSZCZOWSKĄ

W dniach 14-16 lipca odbędą się Mistrzostwa Polski w kolarstwie górskim 2017. Areną rywalizacji będzie Góra Kazury, czyli Wzgórze Trzech Szczytów na Ursynowie. Przyjadą najlepsi polscy kolarze górscy – to będą trzy dni pasjonującej rywalizacji. Na wymagającej i technicznej trasie zostaną rozegrane wyścigi o tytuły mistrzów i mistrzyń Polski, także w sztafetach. Impreza wzbudza olbrzymie zainteresowanie kibiców kolarstwa z całego kraju. Warszawa w połowie lipca przez trzy dni będzie kolarską stolicą Polski. Każdy będzie chciał zobaczyć zmagania najlepszych polskich kolarzy. Dodatkowo każdy będzie mógł sprawdzić się na mistrzowskiej trasie na Ursynowie, bo jedną z imprez towarzyszących będą Mistrzostwa Polski Amatorów MTB w formule XC. Dla miłośników jazdy na rowerach górskich to będzie doskonała okazja, aby w Warszawie spędzić czas aktywnie w gronie rodziny, przyjaciół i znajomych. Mistrzostwa Polski MTB XC 2017 są organizowane przez Poland Bike przy współpracy z Urzędem Miasta Stołecznego Warszawy, Biurem Sportu i Rekreacji m.st. Warszawy, Urzędem Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, Polskim Związkiem Kolarskim, Warszawskim Klubem Kolarskim oraz Fundacją Sport. Więcej na oficjalnej stronie MP MTB XC: www.mistrzostwapolskixco.pl.

„Strategia rozwoju Warszawy do 2030 r.” to lista pobożnych życzeń oderwana od rzeczywistości

Czy dzielnicowy samorząd ma być nadal fikcją?

Wielokrotnie na łamach „Passy” wyrażałem swój pogląd na temat przygotowywanej „Strategii rozwoju Warszawy do 2030 r.”. Obecnie pojawiła się kolejna okazja, albowiem władze miasta pod osąd opinii publicznej przekazały projekt tekstu, w którym podsumowano wyniki dwuletniej pracy, konsultacji, warsztatów, ankiet, konkursów i innych działań. Tekst jest stosunkowo krótki (31 stron) w przeciwieństwie np. do strategii z drugiej połowy lat 90., która składała się z kilku tomów.

Lech Królikowski

Początek realizacji prywatnego pawilonu na prywatnym gruncie w Pasażu Wiecha

Wówczas tylko tom podsumowujący („Synteza”, Warszawa 1998) zawierał 172 strony. Publikując swoje opinie na łamach „Passy”, wielokrotnie krytykowałem niektóre z proponowanych rozwiązań. Między innymi, to że przed rozpoczęciem prac nie zaprezentowano sprawozdania z realizacji celów wytyczonych w poprzednich dwóch strategii, uchwalonych i przyjętych przez Radę m. st. Warszawy, chociaż jedna z nich, ta z 2005 r., obowiązuje nadal (do 2020 r.). W omawianym opracowaniu znalazło się postulowane wyjaśnienie. Ma objętość dwóch stron tekstu i jest bardzo ogólnikowe. Streścić go można cytatem (s. 26): „ Na przestrzeni ponad dziesięciu lat, od momentu przyjęcia dokumentu, część wyznaczonych zadań została zrealizowana, a założony poziom wartości wskaźników celów operacyjnych osiągnięty”!!!

Od czego startujemy?

Pojęcie „strategia” rozumiem jako opis sposobu osiągania wyznaczonego celu. Pierwotnie słowo to oznaczało sposób działań mający prowadzić do wygrania wojny. Obecnie także mamy wojnę, co prawda bez przelewu krwi, ale wojnę o godne miejsce Warszawy w rodzinie europejskich metropolii. Wojna toczy się o zapewnienie mieszkańcom odpowiednich warunków życia, do czego niezbędne są pieniądze. Zdobyć je można m. in. poprzez właściwą działalność ekonomiczną, znalezienie tzw. niszy rozwojowej, przyciąganie zagranicznego kapitału itd. Jeżeli tak rozumieć to pojęcie, to zasadne jest pytanie o opis stanu, z którego startujemy oraz określenie narzędzi, sposobu działania i zasobów niezbędnych do osiągnięcia wyznaczonego celu. Przy czym sposób jego osiągnięcia powinien być przedstawiony wariantowo, albowiem w perspektywie do 2030 r. nie tylko przestaną zasilać Warszawę unijne dotacje, ale nawet sama Unia Europejska może przestać istnieć. Moim zdaniem, określenie jedynie tzw. celów operacyjnych wydaje się niewystarczające – jest pójściem na łatwiznę.

W omawianym dokumencie dyskusję na ten temat zamyka stwierdzenie Autorów (s. 28): „ … Cele operacyjne strategii będą realizowane przy pomocy programów rozwoju, które zostaną przygotowane zgodnie z przyjętymi standardami dokumentów programowych rozwoju m. st. Warszawy”. Zatem, jeżeli opracowanie takich programów w jakimś zakresie będzie niewykonalne, to Autorzy strategii nie są za to odpowiedzialni – bardzo wygodna pozycja. Takim zagadnieniem – moim zdaniem – jest „zaklęcie” zawarte w opisie warunków realizacji celów operacyjnych: 2.1. (s. 13), 2.2.(s. 14), 2.3. (s. 15), 2.4. (s. 16), 3.1. (s. 18), 3.2. (s. 19), 3.3 (s. 20). „Zaklęcie” brzmi następująco: „podporządkowanie polityki gruntowej polityce przestrzennej”. Co to znaczy w warunkach gospodarki kapitalistycznej? Praktyka ostatnich lat wyraźnie wskazuje, iż w naszej rzeczywistości prawo własności góruje nad wszystkimi innymi. Przykładem jest osiedle wybudowane po 2010 r. na wschodnim krańcu ul. Ciszewskiego na Ursynowie. Wybudowane zostało w „korytarzu” zarezerwowanym w planach urbanistycznych dla trasy łączącej Ursynów z Wilanowem. Grunt był jednak własnością prywatną, toteż pozwolenie na jego zabudowę zostało wydane. Innym przykładem jest pawilon państwa Elżbiety i Zbigniewa Grycanów, którego realizację właśnie rozpoczęto w Pasażu Wiecha (na rogu Chmielnej). Te przykłady, a podobnych są setki – moim zdaniem – jednoznacznie świadczą o braku możliwości „podporządkowania polityki gruntowej polityce przestrzennej”. Stan taki w praktyce wyklucza możliwość urzeczywistnienia wielu istotnych celów strategii Warszawy do 2030 roku. Takie są uwarunkowania prawne i tego nie zmieni Rada m. st. Warszawy ani jej prezydent, ale Autorzy strategii najwyraźniej nie chcą tego zauważyć.

Brak miejskiej polityki gruntowej, np. na podobieństwo tej, którą prowadził przed wojną prezydent Stefan Starzyński (Fundusz Gruntów Miejskich), powoduje, że inne zapewnienia zawarte w strategii mają także wątpliwą wartość, np.(s. 19) „… nastąpi rozwój terenów zieleni”. Być może, chodzi jedynie o intensywność tej zieleni, bo powierzchni raczej nie przybędzie.

Przedstawionej wizji Warszawy w 2030 r. trudno coś zarzucić. To tak, jak w powiedzeniu, że najlepiej być młodym, zdrowym i bogatym. Marzenia są ważnym czynnikiem rozwoju i nie można tego nie doceniać. Uważa się, że nie tylko marzenia, ale marzenia z pewną dozą szaleństwa są zaczynem największego postępu naszej cywilizacji. Piszę o tym, albowiem w omawianym opracowaniu jest cały wachlarz pobożnych życzeń i zaleceń wspomnianego wcześniej typu. Trudno natomiast dotrzeć w nich kreację nowych pomysłów i idei. Na s. 20. omawiany jest przyszłościowy transport miejski. Napisano tam, m. in.: „Prowadzone będą działania edukacyjne i popularyzujące inne niż samochody środki transportu”. To zapewnienie jest „ważne”, ale pomija np. taki fakt, iż np. w latach 2010-2014 Rada Dzielnicy Ursynów prowadziła pertraktacje z samorządem Konstancina-Jeziorny oraz Politechniką Warszawską na temat określenia możliwości budowy komunikacyjnej kolejki linowej pomiędzy Konstancinem a Ursynowem. Pomysł nie tylko nie uzyskał żadnego poparcia ze strony władz miasta, ale radni rządzącej wówczas w Warszawie partii politycznej wyśmiewali pomysł na łamach lokalnej prasy. Być może dlatego, że nie prowadzono wówczas „działań edukacyjnych”!

Wspólnota jest fikcją

W omawianym dokumencie sformułowano i przedstawiono cztery cele strategiczne: 1. Odpowiedzialna wspólnota, 2. Wygodna lokalność, 3. Funkcjonalna przestrzeń i 4. Innowacyjne środowisko . Następnie dla każdego celu strategicznego określono kilka celów operacyjnych, których realizacja jest niezbędna dla osiągnięcia wytyczonego celu strategicznego.

Przy omawianiu sposobu realizacji celu strategicznego 1, napisano m. in. (s. 10): „W tym celu rozwinięte zostaną działania ukierunkowane na poznawanie się osób zamieszkujących dany budynek, osiedle, rejon”. Przyznam się, że zdumiała mnie śmiałość i genialność tej koncepcji, która poprzez realizację ma prowadzić do zapewnienia Warszawie należnego jej miejsca w Europie. Żarty jednak na bok. W całym opracowaniu nie ma ani słowa o jednym z podstawowych uwarunkowań rozwoju, jakim jest ustrój miasta. Obowiązujący obecnie skrajnie scentralizowany ustrój stolicy, poprzez sprowadzenie prawie do zera kompetencji samorządów dzielnic, wykluczył ze współzarządzania miastem rzesze aktywnych mieszkańców, skupionych w radach dzielnic i w radach osiedli. Samorząd terytorialny dzielnic jest fikcją, albowiem rady dzielnic są formalnie radami jednostek pomocniczych, (takich jak sołectwa w gminach wiejskich), toteż mają uprawnienia jedynie do opiniowania różnego rodzaju miejskich dokumentów. Rady dzielnic o niczym nie stanowią. Można więc powiedzieć, że założone w celu operacyjnym 1.1 „tworzenie wspólnoty warszawiaków”, jest fikcją, skoro idea społeczeństwa obywatelskiego opisana m. in. w „Europejskie Karcie Samorządu Terytorialnego” w ogóle nie zaistniała w omawianej strategii Warszawy do 2030 r. Zamiast tego zaproponowano (s. 11), aby proces współzarządzania naszym miastem „wiązał się z podniesieniem sprawności oraz zmianą sposobu funkcjonowania urzędu, jak również wzmacnianiem poczucia misji urzędników”. Odczytuję to jako zapowiedź dalszej centralizacji władzy. Jeżeli chodzi natomiast o budowę społeczeństwa obywatelskiego, to (s. 11): „stworzone zostaną możliwości ciągłego nabywania doświadczenia obywatelskiego, które będzie się materializować na poziomie samorządności uczniowskiej, spółdzielczej, pracowniczej i pozarządowej”.

Tak więc twórcy strategii jednoznacznie zadeklarowali (w imieniu władz stolicy?), że o jakiejkolwiek samorządności terytorialnej mowy być nie może!!!

Kolejnym problemem, jest kwestia granic naszego miasta, szczególnie aktualna chociażby w związku z niedawnym projektem ustawy metropolitarnej autorstwa posła Jacka Sasina. Do kwestii obszaru miasta Autorzy strategii w ogóle się nie odnoszą, a - moim zdaniem – jest to jeden z kluczowych problemów. Nie odnoszą się także do kwestii obszaru metropolitarnego, o którym dyskutuje się w różnych środowiskach od okresu międzywojennego i który jest problemem, z jakim musimy się zmierzyć w najbliższym czasie. Tego jednak nie poruszono i nie ustosunkowano się nie tylko do koncepcji Sasina, ale także do koniecznego – moim zdaniem – stworzenia podstawy ustrojowej funkcjonowania gmin (i powiatów) w faktycznie istniejącym i rozrastającym się Obszarze Metropolitarnym Warszawy.

Metropolie motorem postępu

Uczeni zajmujący się analizą rozwoju wielkich miast, m. in. Saskia Sassen – profesor socjologii na Uniwersytecie Chicagowskim – jednoznacznie stwierdzają, że ośrodkami postępu we współczesnym świecie są wielkie metropolie, a podstawą tego postępu jest rozwój nauki i nowych technologii. Autorzy wiedzą o tym, toteż zaproponowali cel strategiczny 4. (s. 21-25): „Innowacyjne środowisko”. Na s. 21 napisali: „Cel ten zostanie osiągnięty przez realizację czterech celów operacyjnych: 4.1. Rozwijamy nasz twórczy potencjał; 4.2. Generujemy innowacje; 4.3. Przyciągamy talenty i liderów; 4.4. Inspirujemy świat”. Bardzo mi się podoba powyższa recepta na postęp. To nie państwo ma kształcić, miasto łożyć środki np. na parki technologiczne, tylko to my (czyli konkretnie kto?) mamy inspirować świat!!! Brawo! To się nazywa wiara w człowieka.

Przedstawiony wyżej przepis na postęp – moim zdaniem – najlepiej ilustruje kreatywny wkład Autorów do strategii rozwoju Warszawy do 2030 r. Miasto zamówiło – wykonawca zrealizował zamówienie. O co więc chodzi?

Czy będą jeszcze srodki z Unii?

Strategia jest rodzajem intelektualnego narzędzia, zastosowanie którego ma dać przewagę w konkurencji z innymi. Miasta w erze nowożytnej rozwijają się nieustannie, przy czym jedne robią to szybciej, inne wolniej. Żeby zdobyć przewagę w tym cywilizacyjnym wyścigu, niektóre z nich zastosowały pewne nowatorskie rozwiązania, czyli wybrany przez siebie sposób rozwoju, inaczej mówiąc – strategię. Przykładem może być Barcelona. Powracając do przedstawionego projektu strategii Warszawy, mogę stwierdzić – przyjmując rodzaj konwencji, w której została wykonana – że jest to dokument sporządzony według dość powszechnie stosowanych reguł. Należy jednak podkreślić, że – moim zdaniem – jest to dzieło rzemieślnicze, a nie twórcze. Zamawiając strategię rozwoju oczekiwałbym wskazania owych nowatorskich rozwiązań, które pomogą mi uzyskać przewagę nad konkurencją.

Analizując przedstawiony dokument nie doszukałem się tego typu propozycji. Stwierdziłem natomiast brak ustosunkowania się Autorów opracowania do wielu istotnych uwarunkowań i wyzwań rozwoju, które już dzisiaj możemy określić. Jednym z nich jest fakt, iż w perspektywie finansowej Unii Europejskiej na lata 2020-2027, środki przeznaczone dla Polski, w tym także dla Warszawy, będą znacząco mniejsze od obecnych, jeżeli w ogóle będą. Należy też liczyć się z masowym napływem imigrantów. Jedynym nowatorskim rozwiązaniem, które zauważyłem w opracowaniu, jest – nie napisane wprost – zalecenie wykluczenia samorządu lokalnego z mechanizmu zarządzania Warszawą. To wyraźnie zbyt mało – moim zdaniem – aby uznać projekt „Strategii rozwoju Warszawy do 2030 r.” za dokument mogący być przydatnym w rywalizacji naszego miasta z innymi metropoliami Unii Europejskiej.

„Strategii rozwoju Warszawy do 2030 r.” jest dziełem zespołu, w którym zaangażowanych jest – w różnej formule – nie mniej niż 150 osób, nie licząc osób biorących udział w konsultacjach. Komitet Sterujący, kierowany przez wiceprezydenta Warszawy, liczy 20 osób, w tym 19 dyrektorów lub zastępców jednostek organizacyjnych Urzędu m. st. Warszawy, a grupie ekspertów „zewnętrznych” przewodzi profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Na moje pytanie: jakie są ogólne koszty (planowane i rzeczywiste) przygotowania Strategii rozwoju Warszawy do 2030 roku, otrzymałem z Ratusza następującą odpowiedź:

„W ramach prac nad aktualizacją strategii rozwoju m. st. Warszawy w 2015 r. poniesiono koszty w wysokości 739 825 zł, z czego 48% tej kwoty zostało przeznaczone na działania informacyjno-edukacyjne i 52% na realizację procesu.

W 2016 r. wydatkowana kwota wyniosła 803 579 zł, w tym 49% tej kwoty zostało przeznaczone na działania informacyjno-edukacyjne o procesie i 51% na realizację procesu. W 2017 r. wydatkowano lub zaangażowano środki w wysokości 769 598 zł, w tym 31% tej kwoty przeznaczonych zostało na działania informacyjno-edukacyjne w procesie, a 69% na działania związane bezpośrednio z przygotowaniem strategii.

Ponadto w 2017 r. planowane jest wydatkowanie kwoty w wysokości 474 655 zł, z czego 67% planowanych kosztów z przeznaczeniem na działania informacyjno-edukacyjne, zaś pozostała część na realizację dalszego procesu aktualizacji strategii.” Bez komentarza.

Wygaszenie mandatu radnego Karczewskiego – początek wdrażania dobrych praktyk w ursynowskim samorządzie?

W dniu 19 czerwca Wojewoda Mazowiecki wydał wobec Piotra Karczewskiego – Radnego Dzielnicy Ursynów – zarządzenie zastępcze o wygaszeniu jego mandatu. Przyczyną wygaszenia mandatu był konflikt interesów.

Radny prowadzi działalność gospodarczą w ramach Stowarzyszenia Kupców Inwestorów Giełdy „Na Dołku" z wykorzystaniem mienia komunalnego, tj. działki należącej do Miasta Stołecznego Warszawy, a ustawa o samorządzie gminnym tego zabrania. Zdaniem Wojewody Radny naruszył przepisy tej ustawy. Wojewoda jako organ nadzoru nad samorządem gminy wnikliwie badał tę sprawę od października 2016 r. Cytując orzeczenie Wojewody: „[..] nie można pominąć faktu, że działa on [tj. Radny] w Radzie Dzielnicy Ursynów na rzecz i w kierunku polepszenia sytuacji swojej i członków Stowarzyszenia, czemu sam nie zaprzecza."

Dlaczego ta decyzja jest taka ważna?

Co prawda Radny może się od tej decyzji jeszcze odwołać do sądu i zanim sądy zadziałają, pewnie minie trochę czasu. Jednak ta decyzja to ważny symboliczny sygnał od Wojewody do mieszkańców i wszystkich radnych naszej dzielnicy (a przy okazji też do wszystkich kandydatów na przyszłych radnych), że nie ma i nie może być zgody na „prywatę" w urzędzie i na wykorzystywanie pozycji radnego do prywatnych interesów. Osoby pełniące funkcje publiczne muszą liczyć się z tym, że nie mogą być uwikłane w działania mogące wywoływać wątpliwości co do ich bezstronności.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że naczelny postulat Radnego Karczewskiego (czyli przeniesienie Bazarku na Dołku na pętlę autobusową w rejonie ul. Polaka) można zrealizować tylko jeszcze bardziej pogłębiając konflikt interesów, w jaki Radny już popadł. Radny bronił się przed Wojewodą, że Bazarek na Dołku tylko częściowo stoi na miejskiej (komunalnej) działce, więc konflikt interesu jest „niewielki". Natomiast planowane przez niego przeniesienie bazarku na pętlę ma się odbyć na działki będące w całości własnością Miasta Stołecznego Warszawy!

To bardzo niepokojące, że jak dotąd prawie nikt nie dostrzegł w tych planach niczego moralnie nagannego i naruszającego normy społeczne. Dlaczego władze Warszawy mają likwidować społecznie użyteczne i niezbędne mieszkańcom tereny – pętlę autobusową i zieleniec – dla prywatnych inwestycji Radnego? Kto zapłaci za przeniesienie pętli w inne miejsce i urządzenie nowych przystanków? Pan Radny, czy my, podatnicy?

Na dodatek w ostatnich miesiącach Radny prowadził wręcz wojnę propagandową z mieszkańcami ulicy Polaka, którzy przecież legalnymi środkami prawnymi (odwołując się od decyzji) protestują przeciw przeniesieniu Bazarku na Dołku pod ich okna i z wspierającymi ich działaczami samorządowymi, w tym z autorem tego artykułu. Wszyscy mieszkańcy dzielnicy widzieli propagandowe „przyczepki" Radnego wystawione w reprezentacyjnych punktach Ursynowa i byli zarzucani jego gazetkami pod nazwą „Gazeta Punkt" (był nawet kolportowane w urzędzie), w których Radny lansował swoje prywatne koncepcje biznesowe i de facto wywierał wpływ na opinię publiczną i decydentów. Nie tak powinno się prowadzić dyskurs publiczny nad rozwiązaniem takiego ważnego problemu lokalnej społeczności, jak znalezienie odpowiedniej lokalizacji zastępczej dla potrzebnego mieszkańcom bazarku.

W tej sprawie trzeba było już wiele miesięcy temu usiąść do stołu negocjacyjnego ze wszystkimi stronami i spróbować znaleźć akceptowalne dla wszystkich rozwiązanie kompromisowe lub alternatywne (były proponowane inne lokalizacje, np. przy ul. Gandhi obok Areny Ursynów i weekendowe targowisko na parkingu przy Urzędzie Dzielnicy).

Jak dotąd nie ma ani niezbędnej do przeniesienia bazarku ostatecznej decyzji o warunkach zabudowy, ani pozwolenia na budowę, ani umów dzierżawy terenu z ZTM i z ZDM jako zarządcami pętli i pasa zieleni przy al. KEN róg Płaskowickiej. Niestety Radny najprawdopodobniej był tak pewny swego, że zignorował pozostałych uczestników sporu, a roli mediatora nie podjął też Zarząd Dzielnicy (Burmistrz odmówił w 2016 r. w tej sprawie nawet spotkania z przedstawicielami mieszkańców).

Teraz Radny pewnie odwoła się do sądu od decyzji Wojewody, ale los bazarku dalej będzie niejasny. Generalny wykonawca obwodnicy chce niebawem rozpoczynać prace przygotowawcze na obecnym terenie bazarku, a ZTM, ZDM i Zarząd Dzielnicy nie mają harmonogramu przeniesienia bazarku w inne miejsce (przynajmniej tak twierdzą w oficjalnych odpowiedziach na pisma). Złożono wprawdzie do ZTM wniosek o wydzierżawienie pętli pod bazarek, ale to może nie wystarczyć, tym bardziej, że obecny status pętli, nie za bardzo pozwala na jej wydzierżawienie zgodne z prawem. Jeśli przeniesienie bazarku na pętlę zostanie teraz przeforsowane na siłę ze względów politycznych, to potwierdzi to tylko, że decyzja Wojewody była słuszna, bo sygnalizowane ostatnio w mediach przez Radnego planowane dalsze kroki w sprawie przeniesienia bazarku mogą wywoływać wątpliwości co do ich pełnej zgodności z obowiązującymi procedurami prawnymi.

Niestety,może taki drastyczny przykład jest konieczny, żeby zwrócić uwagę na wysokie standardy etyczne, które powinni spełniać radni. Decyzja Wojewody Mazowieckiego ma doniosłe znaczenie, bo wytycza granicę dla działań radnych i pokazuje, że radni nie mogą stać ponad prawem, a takie zachowania nie mogą być tolerowane. Przykre jest tylko to, że na konflikcie interesu Radnego stracić mogą niewinni niczemu kupcy z Bazarku na Dołku i ich klienci, czyli my wszyscy.

Piotr Skubiszewski
Otwarty Ursynów
Radny w latach 2002-2014

OŚWIADCZENIE

w sprawie próby pozbawienia mnie mandatu przez Wojewodę Mazowieckiego

Pismem z dnia 19 czerwca 2017 roku Wojewoda Mazowiecki próbuje ostatecznie podeptać wolę wyborców, zlekceważyć wszelkie procedury i zignorować fakty. Ponieważ nie usatysfakcjonowała go decyzja demokratycznie wybranych radnych, którzy nie zgodzili się na wygaszenie mojego mandatu, próbuje go wygasić samodzielnie. Urzędnik państwowy usiłuje wpłynąć na rozkład sił politycznych w samorządzie. Tak często brany na sztandary suweren, decyzją wojewody, nie ma tu tym razem nic do powiedzenia.

A tymczasem, drodzy Państwo, to właśnie ów suweren przyznał mi mandat radnego, gdy startowałem w wyborach z hasłami obrony najstarszego i najbardziej lubianego bazaru Ursynowa – Bazarku Na Dołku. Wyborcy bardzo dobrze wiedzieli, bo byłem i jestem wobec nich otwarty oraz uczciwy, że reprezentuję środowisko kupców służących tysiącom okolicznych mieszkańców. Ten kapitał społeczny najwyraźniej komuś się nie spodobał. Ale wolę w tym zakresie powinno wyrażać się w wyborach – podczas uczciwej debaty o sprawach lokalnych oraz podczas głosowania, nie zaś mocą urzędniczych, arbitralnych i zawierających błędy formalne decyzji.

W trakcie walki o zachowanie Bazarku Na Dołku zastosowano wobec mnie zabieg haniebny. Wykreowano rzekomy konflikt interesów przekształcając peryferyjny kawałek gruntu pod Bazarkiem w ten sposób, aby stał się gruntem gminnym. Jest oczywiste, że nie było moją intencją, ale intencją podejmującego taką decyzję wojewody, by Bazarek znalazł się na niedozwolonym z tego punktu widzenia terenie. Szkopuł w tym, że dla Bazarku była to sytuacja bez wyjścia – nie mógł nagle przenieść się „kawałek dalej", nie mógł także przenieść się jeszcze w miejsce nowej, tymczasowej lokalizacji, gdy budowana będzie Południowa Obwodnica Warszawy.

Tak naprawdę Bogu ducha winny Bazarek był tylko pretekstem – chodziło o mnie, a raczej o to, aby sprawująca władzę w dzielnicy Platforma Obywatelska straciła większość. Kontekstu ogólnopolskiego tych intencji nie muszę chyba opisywać. Wojewoda najpierw wezwał mnie do złożenia wyjaśnień wyznaczając na nie termin, a potem ten termin zignorował wzywając z kolei Radę Dzielnicy do wygaszenia mi mandatu. Słałem kolejne pisma, próbowałem dowiedzieć się czemu złamane zostały podstawowe procedury, a moje tak wyjaśnienia jak i pytania do wojewody kompletne pominięto. Słałem kolejne pisma. Na koniec otrzymałem to z 19 czerwca. Wstyd mi proszę Państwa. Wstyd mi za to, że żyję w kraju, w który powoli, krok po kroku, przestaje być krajem demokratycznym. Chciałbym móc to, jako samorządowiec, powstrzymać. Jedyne co mogę zrobić, to zwrócić się do niezawisłego sądu przedstawiając wszystkie fakty i całą korespondencję świadczącą o intencjach wojewody. Tak właśnie zrobię, nie zważając na kolejne ataki i pomówienia.

Piotr Karczewski
Radny Dzielnicy Ursynów

Obronimy ulicę ZWM!

Po konsultacjach zorganizowanych przez Miasto jestem coraz bardziej spokojny o dalsze losy nazwy ursynowskiej ulicy Związku Walki Młodych na Stokłosach. Moim zdaniem, są małe szanse, aby ta nazwa została zmieniona.

Na tych konsultacjach padły dwie ważne deklaracje. Pierwsza – z ust radnych Warszawy, którzy zadeklarowali, że są przeciwni zmianom nazw ursynowskich ulic. Jest to ważna deklaracja, bo to właśnie w gestii Rady Warszawy leży ewentualna zmiana. Druga ważna deklaracja padła z usta burmistrza Dzielnicy Ursynów Roberta Kempy , który zapowiedział, że jeżeli wojewoda mazowiecki wystąpi do niego o zgodę na zmianę nazwy drogi wewnętrznej, jaką jest ul. ZWM, burmistrz takiej zgody nie nie wyda. To ważna deklaracja burmistrza, ponieważ blokuje ona na dobre zmianę nazwę ZWM. Dlatego rok temu, pisząc proponowaną treść, stanowiska dla Rady Ursynowa w tej sprawie, sugerowałem, aby z Dzielnicy wyszedł wyraźny sygnał dla władz miasta i żeby w razie czego zablokować wojewodę, który bez zgody właściciela gruntu nie może podjąć żadnej decyzji co do zmiany.

Z mojej strony przekazałem wspomnianym spotkaniu pismo, do którego dołączyłem stanowisko Rady Dzielnicy Ursynów z zeszłego roku, sprzeciwiające się zmianie nazwy ZWM oraz ankietę przeprowadzoną przez Spółdzielnię "Stokłosy", w której 92% głosujących opowiedziało się za pozostawieniem dotychczasowej nazwy.

Zdecydowana większość mieszkańców, która uczestniczyła w spotkaniu, była przeciwna zmianie nazwy ZWM. W pamięci najsilniej pozostały mi dwie wypowiedzi: mamy wychowującej dzieci, która nie wiedziała, kiedy wygospodaruje czas na załatwienie wszystkich formalności w bankach, urzędach, instytucjach oraz osoby, która prowadzi działalność gospodarczą zarejestrowaną na ul. ZWM i musiałaby ponieść bezsensowne koszty.

Mieszkańcy podnosili w swoich wypowiedziach, że biogram przygotowany przez IPN na temat organizacji ZWM jest delikatnie mówiąc niepełny. Pominięto w nim zupełnie walkę z okupantem niemieckim i udział członków ZWM w Powstaniu Warszawskim. Na spotkaniu obecny był mieszkaniec Ursynowa, który należał do ZWM i w prywatnej rozmowie mówił, że ostatnią z rzeczy, jakie by mu przyszły do głowy, byłoby kształtowanie represyjnego, autorytarnego i niesuwerennego systemu władzy w Polsce po 1944 roku.

Wielu mieszkańców domagało się, żeby w razie uchwalenia zmiany nazwy ZWM, zaskarżyć uchwałę przed sądem. Nie jest to taki zły pomysł, ponieważ już w 1998 roku Naczelny Sąd Administracyjny wypowiedział się, że jedna z pierwszych prób zmiany nazwy ZWM była bezprawna.

Chciałem bardzo serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom za przybycie na konsultacje oraz tym, którzy wypełnili internetową ankietę. Tych, którzy jeszcze jej nie wypełnili, serdecznie zachęcam do wyrażenia swojej opinii na stronie: https://cawi.um.warszawa.pl/zmiany_nazw_ulic.pg Konsultacje potrwają do 31 lipca br.

Mogę Państwu obiecać, że jako radny Dzielnicy Ursynów zrobię wszystko co w mojej mocy, aby nazwa ZWM nadal widniała na szyldach naszych bloków. I zrobię to nie kierując się przesłankami natury ideologicznej, tylko natury kosztowej, o których już wielokrotnie pisałem. Głęboko wierzę, że kolejna próba zmiany nazwy ulicy ZWM nie powiedzie się i już niedługo odetchniemy wszyscy z ulgą

Paweł LENARCZYK
radny Dzielnicy Ursynów
Otwarty Ursynów

Działalność w Gucin- Gaju

Księży Staw w Gucin-Gaju

Potrzebna ochrona dziedzictwa kultury – o czym szumią drzewa i śpiewają ptaki

W Gucin-Gaju już nie jest jak w raju...

Każda ziemia ma swoją historię, zabytki, pomniki przyrody, ma też swoich patronów, którzy pozostawili po sobie szczególny dorobek kultury duchowej i materialnej, istotny dla rozwoju danej społeczności czy narodu. Pozostawione po nich pamiątki stanowią swoisty punkt odniesienia dla potomnych, kształtują ich wrażliwość, system wartości oraz pozwalają patrzeć na otaczającą nas przestrzeń w kontekście zdarzeń i przemian. Prof. Lech Królikowski wybitny varsavianista i samorządowiec, honorowy przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, w czasie jednej ze swoich prelekcji wskazał na trzech patronów naszej dzielnicy, zaliczając do nich:

● Juliana Ursyna Niemcewicza herbu Rawicz (z jakże znanym ursynowiakom niedźwiedziem), obywatela Polski i Stanów Zjednoczonych, publicystę, dramatopisarza, poetę, autora powieści, uczonego, wybitnego przedstawiciela polskiego oświecenia, posła na Sejm Wielki, współautora projektu Konstytucji 3 Maja, sekretarza Tadeusza Kościuszki podczas Insurekcji, sekretarza stanu w Księstwie Warszawskim, a następnie w Królestwie Polskim, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, który w 1821 roku kupił 12 hektarowy majątek „Rozkosz" i nazwał go Ursinowem,

● Stanisława Kostkę Potockiego, jednego z najwybitniejszych Polaków przełomu XVIII i XIX wieku, powiązanego więzami krwi i powinowactwa z najdostojniejszymi rodami Rzeczypospolitej, posła na Sejm, jednego z sygnatariuszy Konstytucji 3 Maja i założycieli Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gorliwego krzewiciela oświaty, prezesa Izby Edukacyjnej w rządzie Księstwa Warszawskiego, a następnie prezesa Rady Ministrów i Rady Stanu, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Królestwie Polskim oraz prezesa Senatu, w dodatku człowieka, któremu zawdzięczamy nie tylko wspaniały pałac w Natolinie, rozbudowany dla syna Aleksandra i wnuczki Natalii, lecz również Gucin, gdzie była jego letnia rezydencja, a po śmierci powstał, niemający sobie równych na ziemiach polskich przepiękny park – pomnik Gucin-Gaj, założony na wzór świętych gajów, z sarkofagiem, obeliskami, rzeźbami ogrodowymi, pamiątkowymi nasadzeniami i majestatycznym mostkiem nad Księżym Stawem; to dzięki politycznej i społecznej działalności Stanisława Kostki Potockiego, w Gucinie spotykała się elita ówczesnej Polski,

● Fryderyka Skarbka, jednego z najwybitniejszych polskich ekonomistów, profesora ekonomii na Uniwersytecie Warszawskim, literata, historyka, działacza społecznego i państwowego, wybitnego aktywistę Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dyrektora Komisji Sprawiedliwości w Królestwie Polskim oraz prezesa Dyrekcji Ubezpieczeń, który w 1842 roku kupił majątek Wyczółki z dworem modrzewiowym; patron ten to symbol polskiej ekonomii, pochodzący z Żelazowej Woli, w której splotły się dzieje rodzinne Chopinów i Skarbków. Jakże wymowne są to punkty odniesienia w historii naszej ursynowskiej ziemi.

Gucin – poniżej prehistorycznego służewieckiego wzgórza, na którym pozostawiły po sobie ślady ludy pogańskie, gdzie w 1065 roku istniał ośrodek misyjny zakonu benedyktynów z Mogilna, a potem, w latach 30-tych XIII wieku, powstała pierwsza parafia lewobrzeżnej Warszawy, zaś komes Gotard, z polecenia księcia mazowieckiego Konrada I, chronił pobliski gród w Jazdowie, gdzie wzgórza, które w czasach carskich, okalał Fort VIII twierdzy „Warszawa" stojący na straży południowych granic miasta.

Rezydencje pałacowo-parkowe na Skarpie Warszawskiej, tj. Pałac Krasińskich (dawna własność J.U.Niemcewicza, a obecnie siedziba rektoratu SGGW), do którego wiedzie niebieski szlak wytyczony pod skarpą w niezwykle urokliwym Rezerwacie Krajobrazowym, oraz Pałac Natoliński, położony w ponadstuhektarowym Rezerwacie Park Natoliński (obecnie siedziba Kolegium Europejskiego).

Wyczółki – jako wieś szlachecka, jedna z najstarszych w tym rejonie osad, zwana pierwotnie Wolą Służewiecką, wspomnianą po raz pierwszy w księgach parafii św. Katarzyny w XV wieku. To tutaj nad stawem na rzece Sadurce (obecna nazwa Potok Służewiecki) powstał w 1805 roku dwór modrzewiowy, wielokrotnie przebudowywany, a w 1922 roku zbudowano willę murowaną w typie klasycystycznego dworku oraz tzw. czworaki z czerwonej cegły i inne budowle ogrodowe. Wokół założony został wspaniały park angielski z tzw. stawem Berensewicza, składający się z dwóch akwenów – dolnego większego i górnego mniejszego. Na środku stawu górnego znajduje się wyspa niegdyś połączona z lądem za pomocą mostu, po którym pozostały tylko kamienne przyczółki. Dziś podziwiamy dorobek 40 lat istnienia Ursynowa jako nowoczesnej i wyjątkowej ze wszech miar dzielnicy, zbudowanej na terenach uznawanych nie tak dawno za rolnicze, wśród pól, pastwisk i ogrodów, gdzie o przeszłości przypominają ostatnie wiejskie domostwa, sady, pola, a nawet pozostałości gospodarczych kieratów. Ciesząc się z nowych obiektów, sprawnego systemu komunikacji i nowo zakładanych parków, zapominamy o czym szumią stare drzewa i o czym śpiewają ptaki w opuszczonych, historycznych obrzeżach naszej dzielnicy. One przypominają co było przed nami i ten niespotykany gdzie indziej wrzask, wydobywający się z tysięcy ptasich gardeł nad ginącym Księżym Stawem, wyraża wielką trwogę z powodu zaniedbań w dziedzinie ochrony naszego wspólnego dobra.

To wydaje się wprost nieprawdopodobne, jak Warszawa pozostawiła na pastwę losu przepiękne otoczenie akwenów Wyczółek i Gucina. Dziś jest ono zdewastowane i trudno dostępne, nie ma tam alejek parkowych, wykoszonych traw, są chaszcze, bardzo stary drzewostan i nieprawdopodobne widoki, budzące smutek i zadumę. Z pozoru tereny wydają się bezpańskie, chociaż w Gucinie można zauważyć ślady jakiejś działalności, zaś na Wyczółkach, za zrujnowaną kapliczką i akwenem, pojawia się strzeżone ogrodzenie, a za nim ruina modrzewiowego dworku. Niezależnie od tego, kto jest aktualnym właścicielem, są wartości ogólnospołeczne, stanowiące dobro narodowe, które wymagają jednak ochrony. W tym kontekście cisną się w naszych myślach liczne pytania:

● co zrobiła dzielnica aby na szczeblu miasta zapadły stosowne decyzje odnośnie wpisania do rejestru zabytków historycznych założeń parkowych na Wyczółkach i w Gucinie oraz by została przyjęta właściwa strategia umożliwiająca ich rewitalizację, bowiem ochroną konserwatorską winny być objęte nie tylko historyczne budynki, lecz także ich otoczenie,

● dlaczego w obszernym piśmie stowarzyszenia i klubu radnych Nasz Ursynów z 11 maja 2016, dotyczącym strategii rozwoju Warszawy do 2030 roku, nie ma śladu odniesienia do tradycji i troski o ochronę tak bardzo zagrożonych parków,

● dlaczego oba ww. parki nie uzyskały statusu rezerwatów przyrody, a tylko niektóre najstarsze drzewa Gucin - Gaju mają szyld pomników przyrody,

● jakie konkretne działania podjął konserwator zabytków i Urząd Miasta w ostatnich latach dla zapewnienia ochrony zabytkowych budowli i parków Gucina i Wyczółek, przed ich dalszą degradacją.

Powszechne tłumaczenie bezczynności prawami własności wydaje się w tym przypadku niezrozumiałe i nie do przyjęcia. Istnieje bowiem interes ogólny i potrzeba zbudowania strategii zapewniającej ochronę dziedzictwa kulturowego. Jeśli tego nie docenimy, to postępująca dewastacja i zakusy developerskie mogą raz na zawsze zniszczyć to, co najcenniejsze, co często nie da się już odtworzyć w innym miejscu i czasie, a biedna jest społeczność oderwana od tradycji i swoich korzeni. Miasto winno egzekwować powinności ciążące na właścicielu czy użytkowniku danej nieruchomości i w rażących przypadkach występować o ich zwrot za odszkodowaniem, a przypadki batalii sądowych przeciwko użytkownikom terenu, na którym znajdują się zabytkowe obiekty nie są już odosobnione.

Proponuję utworzenie swoistej grupy promującej lokalną historię naszej dzielnicy, a jednocześnie dbającej o to, by tworzone strategie i realizowane programy obejmowały pełną ochronę dorobku minionych epok, a zabytki kultury materialnej i historyczne parki mogły stanowić wartość nadrzędną w zagospodarowaniu terenu. Na razie stare enklawy zieleni przegrywają, są otaczane bardzo intensywną zabudową zamkniętych osiedli mieszkaniowych, która zaczyna dominować nad drzewami. Tak się dzieje nad Potokiem Służewieckim, wzdłuż Gucin-Gaju i niebawem podobna sytuacja będzie przy majątku Wyczółki, gdzie zabudowa wkracza już w bezpośrednie sąsiedztwo jego zabytkowych budowli i na wykarczowanym terenie powstaje droga dojazdowa od ul. Kłobuckiej. W tej sytuacji zdecydowałem się na ten artykuł.

Waldek Bilski
mieszkaniec Ursynowa

Czworaki na Wyczółkach

Budowle ogrodowe Wyczółki

Poznaj wybitnego sąsiada – Franciszek Maśluszczak

Malarstwo jest rodzajem pamiętnika

Ursynów został zasiedlony stosunkowo niedawno, zdołał już jednak „okrzepnąć" jako dzielnica Warszawy stając się jej ważną częścią. Zamieszkało tu wielu ludzi kultury, sztuki, nauki, którzy ze względu na swój wkład intelektualny, bądź artystyczny zasługują na to, by ich przedstawić lub o nich przypomnieć. Stanowią oni niezwykle istotny element życia, nie tylko w obrębie dzielnicy, w której mieszkają, bowiem ich wpływ jest znacznie większy. Często są to osoby, które przez swą skromność nie wchodzą w światła jupiterów, nie korzystają z popularności towarzyszącej celebrytom. Jeśli błyszczą, to własnym światłem, a nie sztucznym, wykreowanym przez media. Takich ludzi zamierzam przedstawiać czytelnikom w swoim nowym cyklu zatytułowanym „Poznaj wybitnego sąsiada". Jednym z nich właśnie jest Franciszek Maśluszczak – artysta malarz, rysownik, ilustrator, mieszkaniec Ursynowa niemal od jego początków, kiedy to była jeszcze swoista sypialnia Warszawy. Minęło wiele lat, zanim zaczęła przeistaczać się w nowoczesną i funkcjonalną część miasta. Z Franciszkiem Maśluszczakiem rozmawiam przy Metrze Stokłosy.

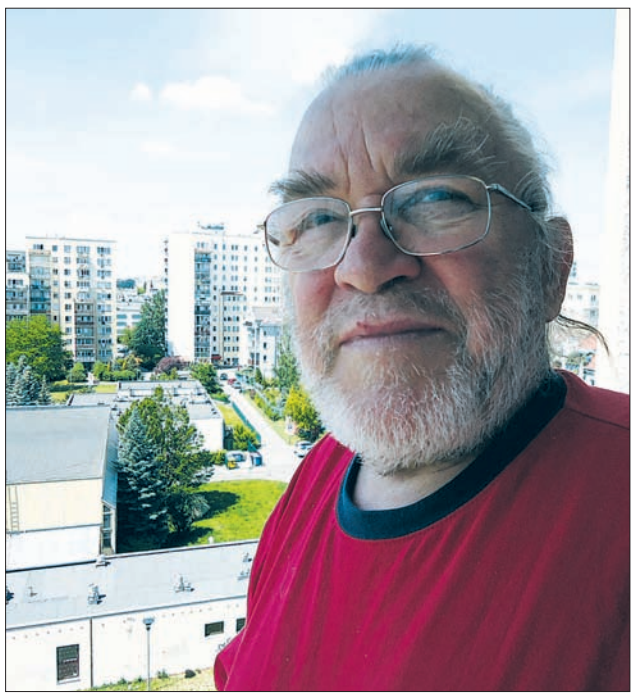

MIROSŁAW MIROŃSKI: Franciszku, jesteś znaną postacią w środowisku artystycznym. Powiedziano i napisano o tobie już wiele, jednak wciąż za mało na temat genezy twojej twórczości...

FRANCISZEK MAŚLUSZCZAK: Edukację malarza rozpoczynałem w pięknym mieście – Zamościu, którego Stare Miasto jest wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych, obecnie im. Bernardo Morando, włoskiego architekta, autora koncepcji urbanistycznej Zamościa – perły renesansu. Zaprojektował on m. in. Starówkę z jej licznymi ozdobami, ornamentami, z kolegiatą (obecnie katedrą), ratuszem, dwoma rynkami oraz murami obronnymi. Był też dobrym rzeźbiarzem i kamieniarzem. Wciąż jest to dla mnie miejsce wyjątkowe, bo Zamość jest pięknym, wspaniałym miastem. Kiedy przechodzi się przez podziemia, widać w nich sztukaterie, potężne drzwi, płaskorzeźby projektowane przez Morando. Na wygląd miasta wiele czynników. Swój wkład mieli też Ormianie, którzy udekorowali część pierzei starówki w swoisty sposób.

Najpiękniejszą kamienicą jest oczywiście ta należąca do Zamojskich, ale wszędzie panował tam klimat miasta-muzeum.

Jaki wpływ otoczenie Zamościa wywarło na twoją przyszłą sztukę?

Chodziłem, obserwowałem, próbowałem narysować ornamenty roślinne, geometryczne, przenikające się koła i kwadraty. Uczyłem się rysować pod kierunkiem wykładowców reprezentujących różnorodne kierunki i poglądy artystyczne. Jednym bliżej było do kapizmu, inni ciągnęli w stronę geometrii. Było to korzystne dla uczniów. Mieszkaliśmy wtedy w internacie, w pałacu Zamojskich. Cały czas czułem się, jak na jakimś wyjeździe. Stało tam ponad 40 łóżek, jedno obok drugiego. Można było podpatrywać, kto i co robi, uczyć się od kolegów starszych i młodszych. Stawialiśmy stół pionowo, jako deskę do rysowania. Byliśmy pod wpływem różnorodnej sztuki – od Kossaka po Jacksona Pollocka. Tam nabrałem przekonania, że sztuka jednak jest. Panował twórczy ferment.

Otaczała mnie mieszanina kultur: katolickiej, prawosławnej, żydowskiej, bałaku lwowskiego, ikon i złotych kopuł. To wszystko robiło na mnie kolosalne wrażenie. Można było spotkać tam stare profesje i związane z nimi urządzenia i miejsca: młyny wodne, wiatraki, kuźnie. Ciekawiło mnie, jak powstają różne rzeczy. Jak można wygiąć grube żelazo, zrobić z niego wspaniałe rzeczy. Na jarmarku sprzedawano makatki, garnki, siwaki biłgorajskie, wyplatane kosze. Napatrzyłem się na to wszystko.

Prenumerowałem wówczas pisma poświęcone sztuce. Krążyły potem po całym internacie. Wszyscy je oglądali. Było w nich sporo dobrego malarstwa, także socrealistycznego. Wracały do mnie z pozaginanymi kartkami. Przeglądałem Przekrój, w którym drukowane były obrazy Picassa. Wtedy tego nie rozumiałem. Kubizm wydawał mi się ostry, jak gałązka tarniny. Dopiero później potrafiłem docenić jego piękno. Sztuki trzeba się uczyć, karmić się nią. To nie jest tak łatwo.

Czy gdybyś znalazł się wtedy w innym miejscu, twój rozwój artystyczny potoczyłby się inaczej?

Jeśli urodziłbym się w innej części Polski np. na Śląsku, czy Warmii, na pewno malowałbym inaczej. Inne tematy, inne sprawy by mnie interesowały. Młodość jest okresem, kiedy nasiąkamy różnymi rzeczami. Potem je rozpamiętujemy. Malarstwo jest rodzajem pamiętnika. Nawet jeśli malujemy coś, co jest aktualne, już za chwilę stanie się to historią.

A co było po Zamościu?

Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie i mieszkanie w Dziekance na Krakowskim Przedmieście. Spotkałem wielu wspaniałych pedagogów i kolegów oraz osoby niezwiązane zawodowo ze środowiskiem. Bardzo interesowali mnie ludzie potrafiący werbalizować swoje myśli, czyli pisarze, poeci. Zaprzyjaźniłem się z wieloma, m. in. z Janem Himilsbachem, Edwardem Stachurą, Markiem Nowakowskim, młodymi pisarzami, jak: Jerzy Górzański, Zbigniew Jerzyna. Poznałem niezwykłych ludzi – poetów, prozaików, dla których robiłem ilustracje. Już na drugim roku studiów zacząłem współpracę z pismami literackimi. Honoraria nie były zbyt wysokie, ale satysfakcja ogromna.

Skąd wzięły się twoje związki z ilustracją?

W młodości fascynowały mnie wiersze i krótkie opowiadania. Czytanie grubych tomiszczy zajmowało mi za dużo czasu. Nie nadążałem za taką książką. Zawsze tkwiłem blisko literatów i tak jest do tej pory. Ilustruję średnio 2 tomiki wierszy rocznie. Robię to często z przyjaźni, bez honorarium. Nigdy nie musiałem rezygnować z własnych artystycznych zamierzeń.

Osiadłeś w stolicy z wyboru?

Po ślubie z Basią wynajmowaliśmy mieszkania na Grochowie, Żoliborzu, na Woli. To ciekawe doświadczenie, bo jak się mieszka z ludźmi, można dużo zaobserwować. Jakie kto ma dekoracje, wystrój mieszkania. Nawet jeśli coś można uznać za brak gustu, ma to swój charakter, sznyt warszawski. To bardzo interesujące.

A jak znaleźliście się z Basią na Ursynowie?

Był taki korzystny moment w naszym życiu, że ZPAP przydzielał mieszkania w tym rejonie miasta. Zresztą, dotyczyło to również innych zawodów. Z podobnej drogi skorzystali lekarze, prawnicy i inni. Brakowało dróg – wymieszaliśmy sporo błota butami. Nie było drzew. Ze zdumieniem zauważyłem, że wróble zagnieździły się w kłębach drutu. Traktowały je jak drzewo. Było to wzruszające, że chciały być blisko ludzi, żyć razem z nami. Potem wszystko wypiękniało, zazieleniło się, ruszyło metro... Kiedyś marzyłem, żeby mieszkać na Starówce. Ale teraz już nie. Ursynów stał się moją dzielnicą.

Słyszałem, że bierzesz udział w licznych akcjach charytatywnych...

To prawda. Jest wielu potrzebujących. Ciągle ktoś do mnie dzwoni z prośbą o pomoc. Z zasady nie odmawiam – przekazuję na aukcję obrazy. Pomagam też uczestnicząc w zajęciach dla osób niepełnosprawnych np. malujących ustami. Miłosierdzie powinno być w każdym z nas.

Nad czym teraz pracujesz?

Maluję większe formaty. Sprawia mi to radość. Ma też korzystny wpływ na moją sztukę, bo wymaga innego sposobu malowania. Zapobiega popadaniu w rutynę. Posługuję się trzema technikami malarskimi: olejną, akrylem i akwarelą, która jest cudowną techniką, bo potrzebna jest mi tylko kartka papieru i niewielkie pudełka z farbami. Codziennie też rysuję, zapełniam kolejne notatniki moimi refleksjami i myślą.

Życzę powodzenia. Dziękuję za interesującą rozmowę.

FOTO ZBIGNIEW GOZDECKI

Ciekawa inicjatywa Galerii Działań

Okno Janusza Byszewskiego

Czy mieszkańcy Ursynowa mogą sami przygotować wystawę o sobie? O czym ona powinna być? Jak ją zrealizować? Na te pytania szuka odpowiedzi Janusz Byszewski, autor projektu Okno, który realizowany jest od początku tego roku z różnymi grupami mieszkańców Ursynowa.

Okno dla uczestników warsztatów stało się metaforą świata - mikrokosmosu, którym jest ta największa warszawska dzielnica.

Projekt stawia sobie również za zadanie prowadzenie warsztatów metodami, które umożliwią młodym ludziom "rozmowę" o sprawach poważnych i istotnych dla nich, w poważny sposób. Co, niestety, rzadko się zdarza.

Czy powstanie zapis socjologiczny (portret mieszkańców małego fragmentu dużej dzielnicy), czy badanie antropologiczne tej społeczności, czy wypracowana zostanie nowa metoda pracy animacyjnej czy budowania wystawy? A może każda z tych perspektyw jest ważna? To wkrótce się okaże. Już rozpoczęliśmy akcje artystyczne z dziećmi. Jedno jest pewne, ten projekt ma być ważny dla jego uczestników, ma ich zachęcić do refleksji nad istotnymi wartościami, nad miejscami na Ursynowie, które są dla nich istotne, nad zmianami, których chcieliby dokonać w swojej małej ojczyźnie, ale też nad marzeniami, które mogą stać się zachętą do zmian.

Warsztaty realizowane są z różnymi grupami wiekowymi: dziećmi, młodzieżą ich rodzicami i dziadkami, a zakończą się interaktywną wystawą zorganizowaną we współpracy z Galerią Działań SMB "Imielin". Wystawa będzie dynamiczna - oznacza to, że w trakcie jej trwania dodawane będą kolejne elementy wytwarzane przez osoby, które na nią przyjdą. Już zapraszamy nie tylko dzieci, ale całe rodziny.

Przeprowadzonych zostało 10 bloków warsztatowych (każdy poświęcony innemu problemowi) w wyniku których zebrano wiele "elementów", które złożą się na finałową wystawę. Najaktywniej w działaniach udział brali uczniowie szkół podstawowych nr 318 im. J.C. Andersena i 323 im. Polskich Olimpijczyków.

Niektóre akcje artystyczne realizować będziemy na ulicach Ursynowa. I tu będziecie mogli Państwo wziąć w nich udział.

To właśnie tytułowe "Okno", może dzięki filmom Krzysztofa Kieślowskiego, stało się swoistym znakiem/logo największej warszawskiej dzielnicy. Inspiracją dla powstających podczas warsztatów prac, jest stare drewniane okna, wykonane bez żadnego gwoździa, przywiezione z Suwalszczyzny. Przypomina ono też wiejską historię tego miejsca, stając się jednocześnie inspiracją do działań poświęconych takim zagadnieniom jak: przed oknem (marzenia, potrzeby, tolerancja) i za oknem (ulubione, magiczne, potrzebne miejsca na Ursynowie); dalekie okna (np. w zniszczonych przez wojny miastach Aleppo, Sarajewo, Warszawa); okno w głąb siebie; okno - symbolika dawniej i dzisiaj; prywatność, tajemnica i jej naruszanie; widok z okna; okno na podwórze; wyglądanie przez okno - oczekiwanie, ciekawość; otwarte okno - metafora naszej otwartości również na innych.

Pracując nad poszczególnymi tematami, odwoływać się będziemy do wielu przykładów z historii sztuki, literatury i filmu, pytając o znaczenia/symbolikę okna dawniej i dzisiaj.

Wybór miejsca i skali projektu nie jest przypadkowy. Dzielnica miasta, choćby nawet tak duża jak Ursynów, jest przez mieszkańców intuicyjnie postrzegana jako pewna całość (mikrokosmos), która ma już (lub niebawem ją zyska) określoną tożsamość. Może uda się nam ją uchwycić i na finałowej wystawie zachęcić do rozmowy na temat swoistych cech i mieszkańców i samej dzielnicy, która ma dopiero (albo już) 40 lat.

Wszystkie klasy zainteresowane udziałem w warsztatach prosimy o kontakt z kierownikiem artystycznym Galerii Działań Jackiem Ojdą, ul. Marco Polo 1, 02-776 Warszawa, telefon 643 65 37

Projekt Okno realizowany jest w ramach stypendium MKiDN na 2017 r. Zdjęcia pochodzą z warsztatu zrealizowanego 12.06.2017 w Sz. P nr. 323 pt. "Mikrokosmos".

W Domu Sztuki

Krakowskie „Lajkoniki" i „Smoki"

W Domu Sztuki SMB „Jary" weekend upłynął pod znakiem filmów dokumentalnych, nagrodzonych na 57. Krakowskim Festiwalu Filmowym, który odbył się na przełomie maja i czerwca.

Ursynowski przegląd nosił jak co roku nazwę „Z Krakowa na Ursynów". Gdyby przyznawano na nim Nagrodę Publiczności, bezapelacyjnie otrzymałby ją „Najbrzydszy samochód świata" Grzegorza Szczepaniaka – tragikomiczna opowieść o starych ludziach, matce i synu, odbywających długą podróż wysłużonym, rozklekotanym Wartburgiem.

W Krakowie filmowi przyznano m.in. Złotego Lajkonika w Konkursie Polskim. „Obcemu na mojej kanapie" Grzegorza Brzozowskiego – przypadł Srebrny Lajkonik.

Film mówi o CouchSurfingu (darmowym goszczeniu obcokrajowców w mieszkaniach prywatnych na podstawie informacji wymienianych przez Internet) i ukazuje Warszawę jako miejsce zaskakująco ciekawych spotkań ludzi z różnych stron świata.

Po projekcjach swoich filmów w Domu Sztuki obaj młodzi, ale jakże już dojrzali reżyserzy mieli kapitalne spotkania z publicznością. Brzozowski wyznał jej, że właśnie w Domu Sztuki, uczęszczając w czasach studenckich na pokazy Dyskusyjnego Klubu Filmowego Socjologów „Pod Spodem", połknął bakcyla kina.

Na widzach przeglądu „Z Krakowa na Ursynów" wrażenie zrobiły też filmy zagraniczne: „Kiedy Bóg śpi" (USA/Niemcy, reż. Till Schauder, Złoty Róg w konkursie „DocFilmMusic"), „Przy stadionie" (Szwajcaria/Argentyna, reż. Mateo Gariglio, Złoty Smok w Konkursie Filmów Krótkometrażowych) i „Dum spiro spero" (Chorwacja, reż. Pero Kvesić, Złoty Róg w Międzynarodowym Konkursie Filmów Dokumentalnych). Zwłaszcza ten pierwszy, którego bohaterem był irański bard Shahin Najafi, prześladowany w swoim kraju.

Przegląd „Z Krakowa na Ursynów" został sfinansowany ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy (dzięki czemu wstęp był bezpłatny), zorganizowany zaś wspólnie ze Studiem Filmowym Kalejdoskop. Partnerem przeglądu było Stowarzyszenie Filmowców Polskich.

ABU

Rewitalizacja i ochrona Jeziorka Czerniakowskiego a sieć wodna Warszawy południowej

Powstrzymajmy degradację pięknego miejsca

Takie, jak w nadtytule artykułu, ujęcie tematyczne wydaje się zasadne. Obejmuje ono bowiem szkicowo problematykę Rezerwatu Wodno-Krajobrazowego "Jeziorko Czerniakowskie", którego podstawą jest ten akwen, i jego powiązań z całą siecią wodną Warszawy południowej.

FOTO DZIELNICA MOKOTOW

Rezerwat o takiej nazwie został utworzony w 1987 r. ze względu na cenne wartości i funkcje terenu. Znajduje się on na warszawskiej Sadybie między Wisłostradą, Trasą Łazienkowską i Elektrociepłownią Siekierki. Obejmuje największy na terenie Warszawy akwen /o pow. 15,5 ha/ i przyległe nabrzeże / o pow. 46,63 ha/. Ma cenne dla całej stolicy i jej tożsamości wartości i funkcje klimatotwórcze, florystyczne, faunistyczne, naukowe, dydaktyczne, rekreacyjne. Według ostatnich badań, w tutejszych wodach żyje jeszcze 67 gatunków bezkręgowców, a wśród nich skójki i szczeżuje /będące reliktami z czasów, gdy jeziorko było połączone z Wisłą/, a w zaroślach brzegowych 60 gatunków ptaków, z których 49 jest objętych ochroną całkowitą /m. in. śmieszka i nurogęś/, a dwa /bączek i wąsatka/ znalazły się w "czerwonej księdze" zwierząt zagrożonych.

Nic przeto dziwnego, że Jeziorko Czerniakowskie i przyległy teren stanowi już od 1925 r. obiekt zainteresowań naukowych, ponawianych także po II wojnie światowej. Ich dorobek znalazł wyraz w wydaniach książkowych, które stały się uzasadnieniem na rzecz utworzenia Rezerwatu Wodno-Krajobrazowego "Jeziorko Czerniakowskie".

Jednakże dla mieszkańców stolicy - czemu daje wyraz ich liczna tu obecność także z początkiem tegorocznej wiosny - nabrzeże i woda czerniakowskiego akwenu są cenne przede wszystkim, jako bliska plaża rekreacyjna. Letnie kąpielisko - wg zapowiedzi Urzędu Dzielnicy Mokotów - otwarte oficjalnie 10 czerwca będzie czynne przez 3 miesiące w godz. 9 - 19. Zostały wytyczone 2 strefy: dla umiejących pływać i dla nieumiejących. Nad bezpieczeństwem kąpiących się będą czuwać wykwalifikowani ratownicy. Poza kąpieliskiem powstanie także miasteczko sportowe. Najmłodsi będą mogli bawić się na urządzeniach pneumatycznych, korzystać z punktów zręcznościowych dla dzieci.

Regulamin porządkowy określa sposoby zachowań, a m. in.: zakazuje wnoszenia i picia alkoholu, zbierania dziko rosnących roślin w rezerwacie, polewania oraz chwytania dziko żyjących zwierząt, połowu ryb /z wyjątkiem miejsc wyznaczonych w planie ochrony i na zasadach określonych przez Polski Związek Wędkarski/, wprowadzania psów poza określony teren. Na obrzeżu jeziorka utworzona została ścieżka informacyjno-edukacyjna, postulowana kilka lat temu przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Miasto Ogród Sadyba i inne organizacje społeczne.

Na łamach prasy /vide "Gazeta Stołeczna", 29 V 2017 r./ pojawiły się wyniki trwających 5 lat badań Jeziorka Czerniakowskiego realizowanych przez pracowników naukowych SGGW i Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem dr Michała Wasilewicza. Są one alarmujące; dowodzą bowiem, że Jeziorko Czerniakowskie wysycha i zamienia się w zagłoniony staw. W związku z tym, trzeba pilnie znaleźć sposób na jego zasilenie w wodę. Inaczej po prostu zaniknie. To znikanie wody zapoczątkowane zostało w 1873 r., kiedy to uregulowano bieg Wisły, aby zbudować ujęcie wody dla powstającego systemu wodociągów warszawskich. Królowa Rzek Polskich została wtedy odsunięta stąd o 1,5 km i czerniakowski akwen utracił zasilanie z jej strony. Kolejne przedsięwzięcia skutkujące redukcją poziomu wody w Jeziorku Czerniakowskim to:

- budowa w latach 20. XX w. wałów przeciwpowodziowych na Łuku Siekierkowskim,
- wybieranie piasku z koryta Wisły z przeznaczeniem na różne budowy, przyczyniające się do obniżenia poziomu lustra rzeki,
- przecięcie w latach 60. i 70. XX w. przez rury kanalizacyjne nowego osiedla przy ul. Bernardyńskiej szlaków wód gruntowych zasilających jeziorko /bo część płynących pod ziemią wód rozprasza się zanim dotrze do tego akwenu/,
- budowa w ostatnich latach kolejnych osiedli deweloperskich w sąsiedztwie jeziorka pozbawiających go znacznej części wód opadowych /bo aż 30% jego zlewni już utwardzono, co sprawia, że wody opadowe ściekają teraz szybko, ich powierzchnia się powiększa i ulega szybkiemu parowaniu/,
- odsysanie znacznej części wód gruntowych przez dreny celem zapewnienia stabilności obiektów budowlanych Elektrowni Siekierki wzniesionych na terenach podmokłych /teraz wody te zrzucane są do Wisły, a uprzednio spływały do jeziorka/.

Na pytanie, co robić, by Jeziorko Czerniakowskie nie zniknęło, próbuje odpowiedzieć naczelnik Wydziału Środowiska Dzielnicy Mokotów Dominik Babski:

"Kiedyś myślano o pogłębieniu go przez wybranie osadów. Dziś wiemy, że to byłby efekt wyciągnięcia korka z wanny. Rozważano też połączenie go z Jeziorkiem Wilanowskim. Analizy pokazują jednak, że zaowocowałoby to katastrofą ekologiczną, bo dostałyby się do niego zanieczyszczone wody z Potoku Służewskiego. Jeziorko zarosłoby glonami i zamieniłoby się w bagno". A glony - co wynika z badań naukowych - już teraz stanowią duże zagrożenie, wypierając rośliny wodne zwłaszcza w ostatnie gorące lata. Naczelnik Dominik Babski akcentuje to, że poziom wody w Jeziorku Czerniakowskim jest monitorowany, trwa opracowywanie technologii wodnej transfuzji tego akwenu. Naukowcy wiążą zaś nadzieję na jego uratowanie z przebudową drenów Elektrociepłowni Siekierki tak, by zapewniły one zrzucanie wody nie do Wisły, lecz do jeziorka. Do tego niezbędne są odpowiednie filtry wychwytujące zanieczyszczenia. Kosztów tego przedsięwzięcia jeszcze nie określono.

Trzeba jednak podkreślić - bo w przytoczonej tu relacji nt. pięcioletnich badań naukowych zostało wymienione to tylko marginalnie - że rewitalizacji i ochrony wymaga nie tylko Jeziorko Czerniakowskie, lecz cała sieć wodna Warszawy południowej przyległej do Potoku Służewskiego. Jest ona bowiem narażona na coraz bardziej dostrzegalną dewastację ze strony agresywnej urbanizacji właściwej dla cywilizacji nierównowagi. Skutkuje to obniżeniem poziomu i zatruciem wód będących podstawą rozległego ekosystemu, a w konsekwencji ma negatywny wpływ na warunki zdrowia i życia ludzi, przyrody i kultury.

Jeżeli zaś chodzi o skuteczną ochronę cennych, usytuowanych na tym obszarze wartości naszej kultury narodowej w postaci wybitnych obiektów architektonicznych, to niezbędnym jest powtórzenie wypowiedzi dyrektora Muzeum Króla Jana III Sobieskiego - Pawła Jaskanisa: "Od podejmowanych teraz decyzji zależy, czy to miejsce - uznawane za dziedzictwo polskie, europejskie i światowe - będzie nim za 20-40 lat, czy też stanie się płachetkiem terenu z pałacem w środku. Nasze działania /tj. działania dyrekcji Muzeum Króla Jana III - uzup.S.A./ nie zastąpią działań organów administracji odpowiedzialnych za środowisko i ściganie tych, którzy mu szkodzą.

Skuteczna troska o rewitalizację i ochronę sieci wodnej, o cenne wartości i funkcje ekosystemu i architektury historycznej, o ład i porządek przestrzenny powinna być rozwijana przede wszystkim z pozycji powołanych do tego struktur organizacyjnych samorządu terytorialnego i władzy państwowej.

dr Stanisław Abramczyk

Ratujmy kawałek historii Ursynowa

Modrzewiowy dworek popada w ruinę

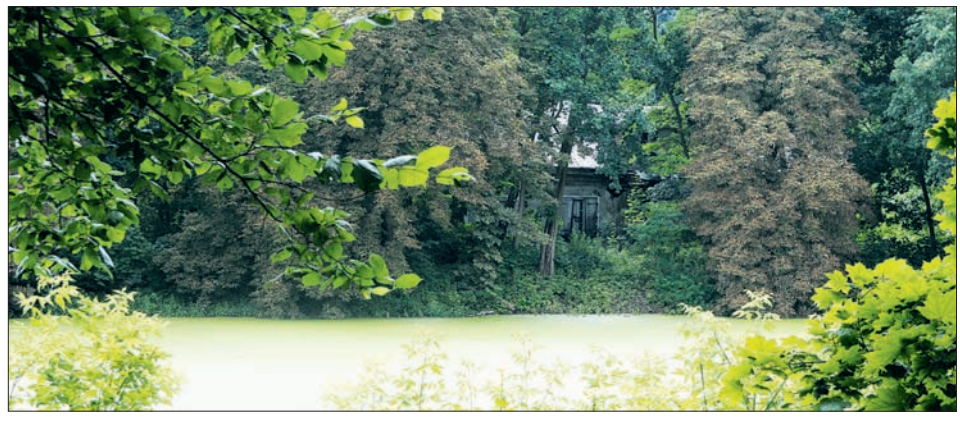

Mogłoby się wydawać, że Ursynów przyłączony do Warszawy w 1951 roku ma historię krótką, a co za tym idzie – ubogą. Tak nie jest. Od kilku dni w Internecie widnieje petycja w sprawie ratowania poprzez kontrolę konserwatorską i nakaz zabezpieczenia obiektu – dwustuletniego modrzewiowego dworu, który znajduje się na obszarze dawnej wsi Wolica.

Historia Ursynowa jest szeroko opisana między innymi w książce zatytułowanej „Ursynów wczoraj, dziś, jutro", której autorem jest dr hab. inż. Lech Królikowski. W tej publikacji bardzo szeroko opisano historię wsi Wyczółki, jednej z najstarszych osad parafii św. Katarzyny. Z informacji przedstawionych przez doktora Królikowskiego, wynika, że pierwsze oficjalne wzmianki o tym historycznym obiekcie architektonicznym pochodzą z roku 1870, kiedy właścicielem tych gruntów był Antoni Żukowski, aczkolwiek narodziny dworku datuje się na rok 1805.

Kolejną ciekawą informacją jest też fakt, iż jeszcze w 1974 r. powstało szerokie opracowanie pod tytułem: „Wyczółki, analiza układu kompozycyjno-przestrzennego na tle zarysu historycznego". W opracowaniu tym znajdują się liczne opisy stanu faktycznego samego dworku, jak i obiektów przyległych. Jednakże dużo bardziej szczegółowy jest opis Wyczółek sporządzony dla Biura Odbudowy Stolicy w 1945 r., gdzie w dokonanej inwentaryzacji widnieje zapis, iż omawiany dwór, w opinii inspektora dokonującego tej inwentaryzacji Michała Czapskiego, miał wówczas 300 lat i był w bardzo dobrym stanie. Niestety, Wyczółki objęte zostały dekretem Bieruta, co najprościej rzecz ujmując, skomplikowało sytuację i dworek popadł w ruinę.

Większość z Państwa zapewne się zgodzi z tezą, że zabytkowy dworek jest unikatowym obiektem w naszej dzielnicy. Gdyby udało się go uratować przed całkowitą ruiną i nadać mu nowe przeznaczenie, Ursynów mógłby zyskać nową wizytówkę. Obecnie dworek stanowi własność prywatną, więc w celu restaurowania miasto musiałoby go odkupić. Warto zadbać o obiekt stanowiący kompozycję przestrzenną z takim tłem historycznym, jakim jest jest dawna wieś Wyczółki, której dzieje sięgają przynajmniej roku 1454, gdy jeszcze nazywano tę osadę Wolą Służewiecka.

Dlatego chciałbym Państwa serdecznie zaprosić do poparcia inicjatywy Grzegorza Niemczyka, który uruchomił petycję internetową. Petycję można znaleźć pod tym adresem internetowym:

https://www.petycjeonline.com/petycja_o_zabezpieczenie_zespou_dworskiego_na_wyczokach

Jan Mieczysław Ławrynowicz

Piórem Derkacza

Irena Moraczewska
artysta plastyk, twórczyni Pracowni Sztuki Dziecka – Galeria Działań

30 lat Pracowni Sztuki Dziecka to dobra okazja do pewnych podsumowań tej znanej w świecie i w kraju placówki. Ostatnie nagrody w Japonii i Macedonii, to tylko utrwalanie poziomu, jaki ta placówka w dziedzinie edukacji plastycznej osiągnęła. Jest bez wątpienia pracownią, która stała się ambasadorem kultury polskiej w świecie. Sama też w swoich progach gościła ambasadorów wielu krajów, którzy wręczali medale i statuetki za wygrane konkursy. Zaproszenie Pracowni Sztuki Dziecka do prezentacji prac dzieci i młodzieży w Sejmie RP to wyraz szczególnego uznania. Był czas, kiedy burmistrzowie Ursynowa: Stanisław Faliński, Tomasz Sieradz, Andrzej Machowski, Tomasz Mencina i Urszula Kierzkowska wspierali pracownię w dofinansowywaniu druku katalogu. Był czas, kiedy Urząd Dzielnicy Ursynów drukował promocyjne kalendarze wielkoformatowe z pracami dzieci i młodzieży tej ursynowskiej placówki. To było. Pracownia Sztuki Dziecka zaprasza na doroczną wystawę prac, prezentowaną w Galerii Działań od poniedziałku do piątku w godzinach 14 00 – 20 00.

Jerzy Derkacz

Wojtek Dąbrowski

ZDECYDOWANE NIE!

Mówi o sobie: Jestem patriotą.
A to zadymiarz, typ niewyżyty.
Innych Polaków wdeptałby w błoto.
Już dość! Stanowcze nie dla bandyty!
Zdecydowane NIE!

Mówi o sobie: Polak katolik,
W burdach ulicznych bije aż boli,
Wie, że bezkarny, że wódz pozwoli.
Już dość! Stanowcze nie dla kiboli!
Zdecydowane NIE!

Mówi o sobie: Prawdziwy Polak.
Czarna koszula, gest zamaszysty,
Jednego tylko słucha idola.
Już dość! Stanowcze nie dla faszysty!
Zdecydowane NIE!

Cham, choć pozornie spokojny blondyn,
Zadźgał kolegę, co chciał być sobą.
Gotów jest innych bić za poglądy.
Już dość! Stanowcze nie homofobom!
Zdecydowane NIE!

Bohater. Napluł w twarz ciemnoskórym.
Won! – tak promuje nasz kraj ojczysty.
Ni krzty kultury. Przykład ma z góry.
Już dość! Stanowcze nie dla rasisty!
Zdecydowane NIE!

Lecz kto zezwala na akt przemocy?
Kto opozycję obarcza winą?
Nagina prawo, zmienia je w nocy.
Już dość! Stanowcze nie takim… synom!
Zdecydowane NIE!

Szerzą nienawiść z Bogiem na ustach,
Głoszą nowinę jadem podszytą,
Inni są winni. Treść jakże pusta
Już dość! Stanowcze nie hipokrytom!
Zdecydowane NIE!

Dureń, co jątrzy w nocy i we dnie,
Z poselskiej ławy czy też z ambony,
Podjudza, stale wygłasza brednie.
Już dość! Stanowcze nie nawiedzonym!
Zdecydowane NIE!

Dyspozycyjni sami fachowcy,
Dla nich skrupuły niewiele znaczą.
Kiedyś ZOMO-wcy, dziś ideowcy.
Już dość! Stanowcze nie podżegaczom!
Zdecydowane NIE!

Według rzeczniczki zdarza się w tłumie,
Że ktoś drastyczne stosuje środki.
To są emocje. Ona rozumie.
Już dość! Stanowcze nie dla „patriotki”!
Zdecydowane NIE!

O tym co ponoć stanął na czele,
Mogę jedynie mówić po setce,
Robi co każą, klęczy w kościele.
Już dość! Stanowcze nie marionetce!
Zdecydowanie NIE!

A wódz? Jest ponoć Zbawcą Narodu!
Lecz kto nas skłócił? Ty nie grzmisz, Boże?
Kto mści się, niszczy z byle powodu?
Już dość! Stanowcze nie, dyktatorze!
Zdecydowane NIE!

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)
Także na facebooku

Gadka Tadka

Tadeusz Porębski

Nie zróbmy z Warszawy Malmö...

Wiadomość z rannego serwisu wszystkich stacji telewizyjnych: “W rezultacie zakrojonej na szeroką skalę akcji ratunkowej u wybrzeży Libii uratowano ponad 5 tys. migrantów, jednak co najmniej 24 osoby poniosły śmierć – poinformował rzecznik włoskiej Straży Przybrzeżnej”. Takie newsy słyszymy kilka razy w tygodniu od ponad dwóch lat. Nic nie zapowiada, że najazd imigrantów i uchodźców na Europę szybko się zakończy. Szacuje się, że na nasz kontynent może wkrótce dotrzeć około 5 milionów przybyszów z Afryki i z Azji szukających tu schronienia, ale także lepszego życia.

Kryzys migracyjny w Europie rozpoczął się w 2015 r., ale już wcześniej systematycznie wzrastała liczba uchodźców i imigrantów przybywających na Stary Kontynent z zamiarem osiedlenia się. Po dwóch latach kryzys uchodźczy przybrał takie rozmiary, że zjawisko to jest największe od zakończenia II wojny światowej. W 2015 roku państwa członkowskie Unii Europejskiej otrzymały ponad 1,2 mln wniosków o azyl, ponad dwukrotnie więcej niż w roku poprzednim. Aż dwie trzecie azylowych wniosków złożono w Niemczech, Szwecji i Austrii. Główne kraje, z których napływali uchodźcy to Syria, Afganistan i Irak. Od stycznia do czerwca 2017 r. 71,9 proc. wszystkich uchodźców przybywających do Europy przez Morze Śródziemne to byli mężczyźni, 11,2 proc. to kobiety i 16,9 proc. to dzieci. Odnotowano wiele przypadków, że w fali uchodźców znajdowały się osoby powiązane z organizacjami terrorystycznymi, jak na przykład Państwo Islamskie czy Al-Kaida.

Trwa ogólnoeuropejska dyskusja na temat uchodźców, której najbardziej kontrowersyjnym aspektem jest terminologia. Słowa “uchodźca” i “imigrant” są stosowane zamiennie, ale różnica między nimi jest zasadnicza i to nie pod względem semantycznym lecz prawnym. Konwencja genewska, której sygnatariuszami są wszystkie kraje Europy, precyzyjnie określa status uchodźców – są to osoby, które znalazły się poza granicami swojej ojczyzny ze względu na uzasadnioną obawę przed utratą życia bądź prześladowaniami. Żadne państwo nie może odmówić im rozpatrzenia wniosku o azyl. Nie wolno też takich osób odsyłać do krajów, z których przybyli. Natomiast osoby, których głównym motywem jest poszukiwanie lepszego życia, mogą być deportowane.

I tu dochodzimy do sedna sprawy: jak odróżnić uchodźcę od imigranta? Na Polskę, Węgry, Czechy i Słowację sypią się z Brukseli groźby, ponieważ kraje te nie zgadzają się na relokację uciekinierów. Solidarność unijna chyba nie polega na wspólnym płaceniu za ewidentne błędy kanclerz Angeli Merkel (Przybywajcie do nas!), czy G.W. Busha i Tony Blaira, którzy kłamiąc w żywe oczy o rzekomym posiadaniu przez Irak, rozpętali wojnę na Bliskim Wschodzie owocującą dzisiaj exodusem mieszkańców tego regionu. Załóżmy jednak, że przyjmiemy na siebie pokutę za cudze błędy, to równocześnie nie sposób nie zadać kluczowego pytania: co władze UE zrobiły, by wreszcie zahamować napływ na nasz kontynent milionów przybyszów z Afryki i z Azji, w tym z Nigerii, Ghany i Wybrzeża Kości Słoniowej? Pytanie jest zasadne: dzisiaj ustąpimy i zgodzimy się na przyjęcie kilku tysięcy uciekinierów, ale za rok czy dwa sytuacja może się powtórzyć, bo u wrót Europy stoi 6 milionów osób marzących o osiedleniu się na pławiącym się w luksusie kontynencie. I wówczas Unia ponownie zacznie naciskać na relokację, bo solidarność unijna zobowiązuje… Ple, ple. I tak co kilka lat.

„Nic nie zapowiada, że najazd imigrantów i uchodźców na Europę szybko się zakończy. Szacuje się, że na nasz kontynent może wkrótce dotrzeć około 5 milionów przybyszów z Afryki i z Azji szukających tu schronienia, ale także lepszego życia”

Dlatego zanim UE zacznie straszyć sankcjami, powinna wcześniej opracować i wdrożyć w życie program zastopowania masowego napływu do Europy imigrantów poszukujących lepszego życia. Uchodźcy to osobna kwestia, niepodlegająca, zgodnie z konwencją genewską, żadnej dyskusji. Ale władze UE nie potrafią (nie chcą?) znaleźć potrzebnych narzędzi. A skoro tak, to Bruksela nie ma prawa stosować siłowych rozwiązań – naciskać, żądać i straszyć sankcjami. W połowie października 2010 r. kanclerz Merkel wyznała na spotkaniu z młodymi działaczami CDU, że polityka “multikulti” poniosła kompletną klęskę. Kanclerz stwierdziła, że teoria społeczeństwa wielokulturowego w praktyce nie sprawdziła się. Dotyczyć to ma szczególnie mniejszości muzułmańskiej. Taki sam pogląd wyraził Horst Seehofer, lider bawarskiej CSU, który powiedział, że imigranci z krajów arabskich i Turcji nie chcą się integrować. Seehofer dodał, że co czwarte morderstwo i co trzeci gwałt popełnia w Niemczech cudzoziemiec. Niemiecka policja boi się wjeżdżać do niektórych dzielnic zamieszkanych przez imigrantów.

Podobna sytuacja jest we Francji i w Szwecji. W szwedzkim Malmö od początku tego roku doszło do 11 strzelanin, w których trzy osoby zginęły, a czwarta walczy o życie. Oficjalnie nikt nie jest podejrzany. To się dzieje w Szwecji, która jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku była oazą spokoju, a w latach sześćdziesiątych powiadało się, że w Szwecji można przysnąć na ławce ze złotym zegarkiem na ręce bez obawy, że ktoś go ukradnie. Dzisiaj Malmö awansowało na drugie miejsce najbardziej niebezpiecznych miast Europy.

Znana jest historia amerykańskiego dziennikarza Tima Poola deklarującego wszem i wobec swoje proimigranckie poglądy, zaciekłego wroga rasizmu i ksenofobii. Pismak został zaproszony do Malmö w ramach eksperymentu przez jednego z popularnych blogerów. Podczas pierwszego pobytu na przedmieściach nie spotkało go nic złego, ale ktoś puścił plotkę o eksperymencie i dziennikarz dostał pogróżki, w których straszono go śmiercią, jeśli jeszcze raz pojawi się na przedmieściach. Zaryzykował i odwiedził suburbia po raz drugi. Najpierw był świadkiem wybuchu granatu, w którym ucierpiała jedna osoba, a następnie został zaatakowany przez miejscowych muzułmanów i musiał salwować się ucieczką. Po wizycie w Malmö Tim Pool całkowicie zmienił swój stosunek do imigrantów. W jednym ze filmów ujawnił, że od swojego rozmówcy z grona szwedzkich muzułmanów dowiedział się, iż prawdopodobnie nawet 30 proc. tamtejszych wyznawców islamu wspiera ISIS.

Napisałem w jednym z ostatnich felietonów, że za 20–30 lat na Odrze zostanie wybudowany wysoki mur, w rodzaju planowanego przez Trumpa na granicy z Meksykiem, za który będą uciekać ludzie z Zachodu pragnący ładu i spokoju. Już uciekają. Jest bardzo źle – mówią mieszkańcy Malmö

Sytuacja w Europie z dnia na dzień staje się coraz bardziej napięta. Budzą się rasizm i ksenofobia. A wszystko przez to, że Bruksela nie potrafi zapanować nad masowym napływem imigrantów do Europy i problem uchodźczy staje się niekończącą się opowieścią. To ludzi denerwuje, a zamachy terrorystyczne i powiększająca się liczba miast, w których nawet policja boi się wjeżdżać do pewnych dzielnic, potęguje poczucie zagrożenia. Mnie najbardziej irytuje uporczywe biczowanie polskiego rządu za sprzeciw wobec przyjmowania w naszym kraju NAKAZANEJ przez Brukselę liczby uchodźców, o których nie będziemy wiedzieć, czy są uchodźcami, imigrantami ekonomicznymi, czy też wyznawcami Państwa Islamskiego.

Ostatnio pan Jacek Pałasiński, komentator polityczny jednej z dużych stacji telewizyjnych, obwieścił, że “budowane są najbardziej wsteczne reżimy Europy środkowo – wschodniej” i że “społeczeństwa nierozważnie powierzyły władzę ugrupowaniom wstecznym”. O jakich reżimach bredzi ten starzec? Czy reżimem może być rząd, który w demokratycznych wyborach osiągnął aż 37,58 proc. poparcie, jak PiS? A może dla Pałasińskiego wstecznym reżimem jest węgierski Fidesz – KDNP, który w demokratycznych wyborach w 2014 r. wziął aż 133 mandaty w 199–osobowym parlamencie? Widać siwe włosy wcale nie są symbolem mądrości, rozwagi i pragmatycznego myślenia. Niech sobie komentator Pałasiński plecie, co tylko mu ślina na język przyniesie, a ja nie chcę w Warszawie drugiego Malmö. I tyle.

Córka gen. Andersa – Anna Maria Anders wzięła udział w dekoracji zwycięskiego konia i jeźdźca w gonitwie ku czci ojca

Nowa trybuna główna na Służewcu robi imponujące wrażenie

Polish Spirit faworytem „Passy"

W minioną niedzielę, po osiemnastu miesiącach robót, oddano do użytkowania kompleksowo wyremontowaną trybunę główną na Służewcu, nazywaną przez lata trybuną członkowską. Był to pierwszy remont od 1939 r. Na wskroś nowoczesny i wypieszczony obiekt wywarł na zaproszonych gościach duże wrażenie.

Udostępnienie widzom trybuny Honorowej zbiegło się z uroczystą galą z okazji pierwszej edycji gonitwy o Puchar Gen. Władysława Andersa, wielkiego Polaka – patrioty, Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych w latach 1944–1954, który przed wojną posiadał na Służewcu stajnię wyścigową i był jednym z czterech komisarzy w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. To właśnie TZdHKwP zakupiło w 1926 r. w dobrach wilanowskich 137 ha gruntu pod przyszłe tory wyścigów konnych na Służewcu. Patronem gonitwy i fundatorką pucharu była córka generała Anna Maria Anders, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Wyścig wygrała lekko wyhodowana w SK Janów Podlaski trzyletnia klaczka Brasilia, trenowana i dosiadana przez Siergieja Wasiutowa. Nawiasem mówiąc, młode konie arabskie czystej krwi z jego stajni robią w tym sezonie furorę i śmiało można użyć przenośni, że nie biegają lecz fruwają na torze. Zwycięską klacz oraz jej trenera i dżokeja w jednej osobie udekorowała na padoku minister Anna Maria Anders.

Gonitwę dla trzyletnich folblutów o Puchar Fundacji Lotto wygrała Ravie des Bournais pod słowackim jeźdźcem Michalem Abikiem. Zwycięską klacz udekorował prezes Fundacji Lotto Łukasz Stajuda w towarzystwie Włodzimierza Bąkowskiego – dyrektora Oddziału Służewiec Wyścigi Konne Totalizatora Sportowego, oraz Sylwestra Puczena – rzecznika prasowego służewieckiego toru. Uroczystą galę uświetniły pokazy żołnierzy jednostek specjalnych Wojska Polskiego oraz musztra paradna Szwadronu Kawalerii WP.

Po remoncie generalnym trybuna honorowa na Służewcu staje się perłą w koronie inwestycji finansowanych przez państwową spółkę Totalizator Sportowy, która to spółka w 2008 r. przejęła kompletnie zrujnowany zabytkowy warszawski hipodrom w 30–letnią dzierżawę. Modernizacja każdego obiektu wpisanego do Krajowego Rejestru Zabytków to prawdziwa droga przez mękę, ponieważ przysłowiowe wbicie gwoździa w ścianę wymaga wielu uzgodnień, m. in. z urzędem konserwatorskim. Poza tym państwowe podmioty zobowiązane są do wyboru wykonawców w trybie ustawy o zamówieniach publicznych, a to jest procedura wyjątkowo czasochłonna. Dlatego pomyślne przeprowadzenie modernizacji zaledwie w 18 miesięcy należy uznać za duży sukces.

Jego ojcami są Wojciech Bartoszek, dyrektor Departamentu Wyścigów Konnych i Rozwoju Toru Wyścigów Konnych Służewiec spółki Totalizator Sportowy oraz Grzegorz Sołtysiński, członek zarządu TS nadzorujący pracę służewieckiego oddziału spółki. Osobne wyrazy uznania należy złożyć wszystkim bez wyjątku anonimowym pracownikom TS, którzy mieli swój udział w tak spektakularnym przedsięwzięciu inwestycyjnym. Kosztujący ponad 20 milionów złotych remont generalny – to ukłon władz TS pod adresem pasjonatów wyjątkowo widowiskowej dyscypliny sportowej, jaką są wyścigi konne, jak również wobec przyszłych pokoleń warszawiaków, którzy otrzymają w spadku kompleksowo zmodernizowaną perłę międzywojennej architektury – tor wyścigowy niemający pod względem funkcjonalności i urody odpowiednika w skali całej Europy, a może nawet świata.

Trybuna honorowa wyposażona została w inteligentne systemy wejścia, wentylacyjny, przeciwpożarowy, ogrzewczy i antywłamaniowy oraz komputerowo sterowane oświetlenie, obraz i dźwięk. Nowoczesna winda kursuje od piwnic aż na dach, gdzie mieści się stanowisko komentatorów, a sanitariaty nie ustępują swoim odpowiednikom w londyńskim Ritzu. Na każdym poziomie urządzono zaplecze gastronomiczne. Wszystko wskazuje na to, że pod drzwiami dyrekcji służewieckiego oddziału TS rychło ustawi się kolejka złożona z szefów promocji wielkich firm i korporacji, którzy będą zainteresowani wynajęciem całego bądź części super nowoczesnego obiektu na eventy i konferencje.

W przyszłą niedzielę na Służewcu odbędzie się 73. już edycja prestiżowej gonitwy Derby, w której ściga się śmietanka trzyletnich koni pełnej krwi angielskiej (folblutów). Wyścig objęty jest patronatem prezydenta RP i byłoby miło tysiącom oczekiwanych widzów, gdyby Andrzej Duda pojawił się w tym dniu na Służewcu. Wszak nawet 92-letnia królowa angielska wizytę w Epsom traktuje jak swój patriotyczny obowiązek. Także w tym roku pojawiła się na angielskich Derby w kostiumie koloru mandarynkiej żółci, by obejrzeć wyścig, udekorować zwycięzcę ogiera Wings of Eagles i złożyć gratulacje dżokejowi Padraigowi Beggy'emu oraz trenerowi Aidanowi O`Brienowi.

Na liście startowej polskich Derby znalazło się aż 18 koni. Zapowiada się wyjątkowo fascynujące widowisko także dlatego, że nie ma zdecydowanego faworyta. Pierwszym faworytem publiczności powinien być wyhodowany w Irlandii ogier Bush Brave, który w wielkim stylu wygrał majową gonitwę Rulera. Problem w tym, że w ostatnich latach irlandzkie folbluty doskonale radziły sobie do 2200 m, a w Derby (2400 m) nie odgrywały wielkiej roli, dlatego szanse Bush Brave'a należy oceniać z dużą dozą ostrożności. Ogierowi bardziej odpowiada miękki tor, więc w przypadku deszczowej aury należy go bardzo mocno liczyć.

Obaw o "nietrzymanie" dystansu nie ma, jak idzie o blisko spokrewnionego z wybitnym Intensem, a wyhodowanego w Polsce ogiera Incognito, który w Rulerze wyraźnie przegrał z Bush Brave'm. Ten koń ma dystansowy rodowód i zapewne będzie drugim faworytem w grze na równi z Velnelisem, niespodziewanym triumfatorem gonitwy o nagrodę Iwna (2200 m), która była ostatnią próbą derbowego rocznika przed wyścigiem o Błękitną Wstęgę. Velnelis ma sprinterski "papier", ojciec ścigał się na 1200 m, ojciec matki do 1600 m. Skąd u tego folbluta dająca siłę i wytrzymałość stamina, nie wiadomo. Reszta uczestników Derby ma mniej więcej równe szanse, więc niespodziewane rozstrzygnięcie jest wielce prawdopodobne. Dlatego obstawiając gonitwę, a szczególnie zakłady trójkowy i czwórkowy, należy brać pod uwagę przynajmniej 7 koni.

Tygodnik „Passa" tradycyjnie ma swojego "czarnego" konia tej gonitwy. Jest nim legitymujący się znakomitym rodowodem Polish Spirit ze stajni Macieja Janikowskiego. Ojciec ogiera wygrał m. in. prestiżową gonitwę Łuk Triumfalny, a ojciec matki taśmowo triumfował w gonitwach kategorii G1 gromadząc na swoim koncie oszołamiającą kwotę 8,4 mln USD wygranych nagród. Polish Spirit prezentuje kapitalną akcję i z pewnością posiada duży talent do galopowania. Czy ujawni go w pełni w dniu 2 lipca? Aby się o tym naocznie przekonać, należy w niedzielę odwiedzić tory na Służewcu. Poza wyżej wymienionym, mocno zamieszać w czołówce mogą moim zdaniem Jules's Dream oraz trenowany we Wrocławiu przez Michała Borkowskiego ogier Eluzzam, bardzo ciekawy koń, którego ojciec ścigał się na dystansach powyżej 2000 m (wygrał m. in. Lingfield Derby Trial Stakes), a ojciec matki triumfował w wyścigach kategorii G1 i G2.

Tadeusz Porębski

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA MICRODENT ROK ZAŁ. 1990
KOMPLEKSOWA OPIEKA STOMATOLOGICZNA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA · IMPLANTY · STRZYKAWKA BEZIGŁOWA
KORONY PEŁNOCERAMICZNE · LECZENIE BEZWIERTŁOWE · GABINET DZIECIĘCY
PROTEZY BEZKLAMROWE · LECZENIE PARODONTOZY · RADIOWIZJOGRAFIA
200 m od NATOLIN
Meander 22
✆ 22 648 77 55
www.microdent.pl

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
18 zł/h, 24 h
Dojazd 0 zł
506 480 505

FINANSE

POŻYCZKI W 24 H (TAKŻE Z KOMORNIKIEM), 790 564 948

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI
ZA GOTÓWKĘ
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

ANTYCZNE meble, obrazy, srebra, platery, odznaczenia, szable, książki, pocztówki, 601 336 063

DREWNO opałowe i kominkowe, 602 77 03 61

DREWNO opałowe i kominkowe, 791 394 791

SKUP książek, dojazd, 509 548 582

SKUP KSIĄŻEK i staroci 666 900 333

NAUKA

HISZPAŃSKI, 507 087 609

J. POLSKI, poprawki, 508 310 505

MATEMATYKA, 22 641 82 83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649 40 27, 691 502 327

MATEMATYKA, FIZYKA, poprawki, matury poprawkowe, skutecznie, wieloletnie doświadczenie, 605 783 233

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKA budowlana 1000 m² Prażmów, 602 77 03 61

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zal" pilnie i okazyjnie sprzeda tematy:. Pełną ofertę wraz ze zdjęciami otrzymasz drogą mailową. Tel.: 601 720 840, www.vanderzal.oferty.net

Mieszkania:

- **Mokotów**, 3 pok.50m², ul. Podchorążych (k.Łazienek), kamienica, 601 720 840
- **Mokotów**, 83 m², 4 pokoje, do wejścia, Cena 630 tys. zł., 601 720 840
- **Mokotów** Górny, 70 m², 4 pok., zł 560 tys., do neg., 601 720 840
- **Ursynów**, 3 pok. 68 m², dobry standard, do wejścia, 601 720 840

Domy:

- **300 m²**, do wejścia, Ursynów, Las Kabacki, 601 720 840
- **Dom** Sadyba, 125 m², do wejścia, 601 720 840
- **Ładny** dom, Bobrowiec k.Piaseczna, 300/1300 m² działki, do wejścia. Cisza, spokój, las. Tel. 601 720 840
- **Konstancin**, strefa A, 380/1000 m² działki, piękny ogród, OKAZJA c. tylko 1,49 mln. zł, 601 720 840
- **Mokotów**, 240 m², blisko metra, segment, po remoncie. Cisza, spokój, 601 720 840,
- **Natolin**, dom 260 m², ładny, do wejścia, 601 720 840
- **Mokotów**, okolice Wałbrzyskiej - pół bliźniaka na działce 450 m², dobry standard, do wejścia, blisko metra, dobra cena, 601 720 840,
- **Pyry**, 350 m², działka 1300 m², blisko Las Kabacki. Świetny na firmę, świetny na mieszkanie, 601 720 840
- **Sadyba**, dom 220 m², fajny, dobra cena,601 720 840
- **Segment** 290 m²/290 m², Ursynów ok. Pileckiego, do wejścia, może być na firmę. Cena - 1 450 tys. zł, 601 720 840
- **Segment** Imielin 180/250 m². ładny, cisza, spokój, niedaleko metra, 601 720 840,
- **Segment** skrajny Józefosław 317 m², stan deweloperski. Cena 850 tys. zł do neg. Działka 450 m², 601 720 840
- **Stegny**, 290 m², nie wymaga remontu, dobry standard, 601 720 840
- **Ursynów**, 380m² /400 m² działki, segment narożny, świetny standard, dobra cena, do wejścia, 1.690 tys. zł, 601 720 840

Działki:

- **Działka** Konstancin-Borowina, 2000 m², wszystkie media, cisza, spokój, dobra cena 310 tys. zł., tel. 601 720 840
- **Działka** Konstancin-Jastrzębie, 2200 m², wszystkie media z kanalizacją, cisza, spokój, las. Okazja! tylko 270 tys. zł, . 601 720 840
- **Józefosław**, działka 1200 m², media, blisko lasu, 601 720 840,
- **Konstancin**, działka 1671 m², piękna, wszystkie media, dobra cena, 601 720 840,
- **Powsin,** działka usługowo-przem. k.obwodnicy Warszawy, 4 ha, 601 720 840
- **Wilanów**, 1140 m², wszystkie media, 565 tys. zł, 601 720 840
- **Wilanów**, 13 700 m², usł.-przem.-inwestycyjna, z planem, 400 zł/m², 601 720 840
- **Złotokłos**, działka 2000 m², okazja, 601 720 840

Do wynajęcia:

- **Konstancin** - do wynajęcia dom przy głównej ulicy, na firmę lub do zamieszkania. Cena 10 000 zł., tel. 601 720 840
- **Mokotów** 125 m², Pod Skocznią, piękny apartament z kominkiem i garażem. Cena 6500 zł., 601 720 840

Lokale handlowe:

- **Ursynów**, lokal 43 m². Dobry standard. Świetny pod inwestycje. Cena 430 tys. do negocjacji, 601 720 840,
- **Wilanów**, lokal handlowy 76 m². Cena 725 tys.zł lub wynajem 5300 zł +VAT za m-c. Dobry punkt, 601 720 840

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zal" pilnie szuka dla swoich klientów: mieszkań, apartamentów, domów, rezydencji, niezabudowanych działek gruntu w południowej części Warszawy(Konstancin, Piaseczno i okolice, Sadyba, Wilanów, Mokotów, Stegny, Ursynów, itd.). Tel.: 601 720 840, www.vanderzal.oferty.net

POGRZEBOWE

Kalla
Usługi Pogrzebowe
ul. Dominikańska 5
(naprzeciwko klasztoru Ojców Dominikanów)
dojazd od al. Wilanowskiej lub ul. Wałbrzyskiej
CAŁODOBOWO
(22) 843 93 43
www.kallawarszawa.pl

Usługi Pogrzebowe
URSYNÓW
Tel. 24h: 600 399 199
Komisji Edukacji Narodowej 53
✆ 22 499 20 01
www.pogrzebyursynow.pl

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Rzymowskiego 35, Służewiec
22 374 33 00; 22 737 05 10
691 193 581
24h www.tobiasz24.pl

PRACA

DO POMOCY w domu, 3 x w tyg. 609 471 577

PILNIE poszukuję osób do sprzątania bloków, chodników i terenów zielonych na Ursynowie, 609 461 953; 724 318 220

PILNIE zatrudnimy Panią do sprzątania w przedszkolu na Ursynowie.Praca na pełny etat. Umowa o pracę. Atrakcyjne wynagrodzenie, 601 778 504

POMOGĘ w codziennych czynnościach osobie starszej, samotnej, 798 464 184

PRACOWNIK recepcji, baru w obiekcie sportowo-rekreacyjnym, 601 623 410

PRALNIA W PIASECZNIE ZATRUDNI KOBIETĘ (DOŚWIADCZENIE MILE WIDZIANE) PRACA STAŁA, UMOWA, TEL: 575-942-929

SKŁAD Budowlany w Piasecznie zatrudni magazyniera, 22 756 97 81

ZATRUDNIĘ krawcową, Ursynów, 602 842 915

ZATRUDNIĘ lakiernika blacharza /emeryt, rencista/, 501 106 436

ZATRUDNIĘ pomoc kuchenną i kucharza. Praca w Konstancinie, 508 318 341

ZATRUDNIĘ pracownika do prac remontowych na balkonach i w starych budynkach na Ursynowie, 506 174 205

ZLECĘ czyszczenie wykładziny dywanowej - zlecenie prywatne, 502 579 128

USŁUGI

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
504 617 837
24 H/7, DOJAZD I EKSPERTYZA - 0 zł

ANTENY, 603 375 875

AUDIO-TV, naprawa, 668 108 222

BALKONY/TARASY, remonty, budowa, hydroizolacje, 690 613 031

BALKONÓW ZABUDOWY, drzwi antywłamaniowe, okna, rolety, meble na zamówienie, 602 27 17 18

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756 57 63, 502 093 588

DEZYNSEKCJA, skutecznie, 22 642 96 16

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie, 502 053 214

DOMOFONY, 603 375 875

GLAZURA, malowanie, gładź, inne, 502 029 391

GLAZURNIK KOMPLEKSOWO 690 61 30 31

HYDRAULIK, pełen zakres, 601 81 85 81

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTERY pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894 46 67, 696 37 37 75

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644 26 05, 601 737 777

MALARSKIE, tapetowanie, 22 644 94 55; 607 775 259

MALOWANIE, 698 431 913

MALOWANIE, gładź, 505 73 58 27

NAPRAWA laptopów 668 108 222

NAPRAWA lodówki, pralki, 502 562 444

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, WHIRPOOL, itp., 22 644 52 59, 501 122 888

OCIEPLANIE poddaszy pianą pur, 668 327 588

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

PORADY prawne, 22 822 41 92; 604 77 22 82

PRANIE dywanów, tapicerki meblowej i samochodowej, 794 027 037

PRZEGRYWANIE kaset video na płyty DVD, 502 288 514

PRZEPROWADZKI
TANIO
535-170-170

PRZEPROWADZKI, tanio, solidnie, 501 535 889

REMONTY - budowlane, ogrodzenia, 513 137 581

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608 303 530

REMONTY kompleksowo, 509 690 395

REMONTY wykończenia, wolny termin, 690 61 30 31

ROLETY, plisy, moskitiery, żaluzje, producent, 602 380 218

STOLARSTWO, 505 935 627

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644 65 07, 502 101 202

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, konserwacje, spawanie aluminium, 601 36 22 82

TAPICERSTWO, 22 618 18 26; 22 842 94 02

WIERCENIE, KARNISZE, itp. 608 303 530

WYLEWKI agregatem, 668 327 588

ZŁOTA RĄCZKA
TWOJFACHOWIEC.WAW.PL
PEŁEN ZAKRES PRAC DOMOWYCH
- Każde prace naprawcze
- Glazurnicze (mistrz)
- Malowanie
- Elektryczne (upraw.)
- Hydrauliczne (upraw.)
- Zabudowy, sufity podw.
- Montaż osprzętu, kabin itp.
- Oraz wszystko co trzeba zrobić w Twoim domu!
Pisemna gwarancja, FV, szybkie terminy
tel.24h 690 61 30 31

WRÓŻBY

WRÓŻKA, 22 648 68 41, 602 731 299

ZDROWIE

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613 98 37; 22 671 15 79

DOM OPIEKI Piaseczno, 22 757 20 19; 601 870 594

Dziś jest Wtorek 06 listopada 2012. Imieniny Feliksa, Leonarda, Melaniusza
POGODA NA DZIŚ 6° 2°
PASSA TYGODNIK SĄSIADÓW
WWW.PASSA.WAW.PL
REDAKCJA ZASIĘG REKLAMA KONTAKT
ZAPRASZAMY
DO ODWIEDZENIA NASZEGO PORTALU

Tusze, Tonery
Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja
BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!
TUSZTUSZ.PL
tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@eko-bud.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO
BIURO HANDLOWE WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@eko-bud.com.pl
BIURO HANDLOWE WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@eko-bud.com.pl
vetrex okna premium
VEKA
WIŚNIOWSKI
POL-SKONE
GERDA
ROMEX

Ciechocinek w podglądzie Tadeusza Porębskiego

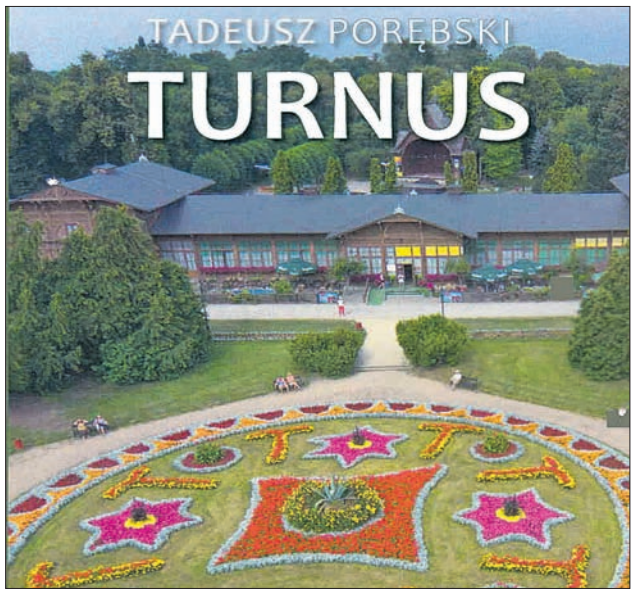

Minipowieść "Turnus", debiut literacki Tadeusza Porębskiego, dziennikarza tygodnika "Passa", do nabycia od 3 lipca w księgarni internetowej Warszawskiej Grupy Wydawniczej oraz księgarniach na terenie całej Polski. Dystrybutor "Ateneum" Sp. z o. o. z siedzibą w Krakowie.

"Turnus" to owoc wieloletniego smakowania przez autora niezwykle barwnych klimatów sanatoryjnych. Jest tam wątek sensacyjny i miłosny, ale dominują scenki rodzajowe z codziennego życia kuracjuszy oraz barwne opisy postaci przewijających się na stronach książki. Akcja rozgrywa się w uzdrowisku Ciechocinek, część na służewieckim torze wyścigów konnych.

iM Rock granie

23 Czerwca w DK IMIELIN Dereniowa 6 odbył się iM Rock Koncert, podsumowujący sezon 2016/2017. Jak zawsze atmosfera była super. Ponad 3 godziny dobrego rocka na żywo w wykonaniu zespołów: THE ROCKIN' CHAIR i TRACES TO NOWHERE oraz uczestników Warsztatów. W imprezie wziął udział zastępca burmistrza dzielnicy Ursynów Łukasz Ciołko, a także wielu wspaniałych gości. Tak było, a jak będzie 30 czerwca, w piątek o 18:30? Przekonajcie się sami! Zapraszamy na iM Rock Koncert podsumowujący 5 dni Warsztatów lato 2017. Zagrają uczestnicy Warsztatów Rockowe iM Granie oraz zespół MITH. Wstęp Wolny!

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Drugi trudniejszy

Nagrodę za rozwiązanie otrzymuje **Krzysztof Bereda**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32
we wtorek między godz. 12.00 a 12.30 .

4		6		7	8			
	8						4	
2			9					
		1	4		6			2
5				8				1
7			3		1	4		
					3			7
	3						5	
			6	1		3		9

5	6		7	8				
	7				3			1
		1				7		
			8		2		9	
8				4				6
	4		6		9			
		4				1		
9			5				4	
				9	4		5	3

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61

Cantrala	**22 443 71 00**
fax	**22 443 72 91**
Informacja Wydziału Obsługi Mieszkańców	**22 443 72 00** **22 443 71 56** **22 443 73 01**

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27

	22 56 51 400
	22 56 51 402
Urząd Skarbowy	**22 84 86 151**
Pogotowie Ratunkowe	**999**
	22 844 04 46
Policja	**22 603 11 88**
Straż Miejska	**986, 22 649 40 90**
Straż Pożarna	**998, 22 844 00 71**

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. Franciszka Klimczaka 2

	22 44 35 000
Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A	**22 648 22 26**
Policja	**22 842 32 61**
Straż Miejska	**986, 852 16 00**
Straż Pożarna	**22 596 71 40**

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy
ul. Kościuszki 5 **701 75 00**

Starostwo Powiatowe	**757 20 51**
Urząd Skarbowy	**750 19 41**
Pogotowie Ratunkowe	**999**
	535 91 93
Policja	**997**
	756 70 16...18
Straż Miejska	**701 76 95** **986**
Straż Pożarna	**998, 756 72 43**
Pogotowie Gazowe	**992**
Pogotowie Elektryczne	**701 32 20**
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne	**603 309 399**

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Warszawska 32

	756 48 10, 754 41 71
Policja	**997, 756 42 17**
Straż Miejska	**757 65 49**
Straż Pożarna	**998, 750 18 19**
Pogotowie Ratunkowe	**999, 756 75 11**

„Brydż 60 +" – JESIEŃ 2017

„Grasz w brydża żyjesz dłużej bez Alzheimera", to niezmienne motto naszego działania, w procesie integracji pokoleń i środowisk!

Koordynator Krajowy dr Marek Małysa-PZBS
koordynator Programu Stanisław Wzorek -K:509578284
A).Kierownik grupy NOK-Natolin Kierownik grupy DK- Hugonówka p. Małgorzata Maruszkin-K660457457 p. Sławomir Kamecki -K:501385475
B). wykładowcy: Piotr Dybicz -k:501772380 ; Janusz Maliszewski-k:605655382 ; Arkadiusz Ciechomski-k:600979770
C).Miejsce i terminy zajęć:
1.NOK-Na Uboczu 3 /wtorek*/:12 i 26.09,10 i 24.10, 07 i 21.11, i 05.12 br;
2.DK.Hugonówka-Konstancin /środa**/: 13.09, 11.10, 08.11 godz.17.00 br;
3.NOK-Na Uboczu 3 /czwartek**/ :14 i 21.09,05 i 19.10,16 i 23.11,07.12 br;
4.C.S.U-Polinezyjska10/czwartek/***/:07i28.09,12i26.10, 09i30.11, 14.12 br.
UWAGA: początek zajęć ad.1, 3 i 4 o godz.9.30.
D).Inauguracja realizacji Programu :07.09.2017 r.godz.9.30 w Centrum Sportów Umysłowych ul.Polinezyjska 10, uroczyste zakończenie ,wręczenie Adeptom Certyfikatów- 14.12. 2017 r. o godz.9.30.- w C.S.U.
E). Zapisy do Programu i wpisowe 20.00 zł .przyjmować będzie p.Małgorzata Maruszkin-K:660457457,mail : malgomaruszkin@gmail,com, i Sławomir Kamecki K: 501385475- -mail: skamecki@artinfo.pl, do 31.08.2017 r. oraz w Sekcji Brydża NOK ,w każy wtorek ,czwartek i sobotę od godz.11.00 do 20.00. Ilość miejsc jest ograniczona , o przyjęciu do Programu decydować będzie kolejność zgłoszenia.
Każdy uczestnik Programu otrzyma od Koordynatora podręcznik.

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Łukasz Kondej;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Miroński, Wojciech Dąbrowski, Jerzy Derkacz, Lech Królikowski, Bogusław Lasocki.**
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń – **Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama – **Grzegorz Przybysz tel. 607-925-001**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Oferta ważna od 29.06 do 02.07.2017 r.

www.eleclerc.pl
E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW

GRILL party

74,99 → 59,99 cena za 1 kg
Stek z tuńczyka
Sona

Tuńczyk źródłem niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych.

15,99 → 13,99 cena za 1 kg
Filet z kurczaka

PRODUKT DOSTĘPNY W DZIALE TRADYCJA

15,99 → 13,99 cena za 1 kg
Karkówka bez kości

PRODUKT DOSTĘPNY W DZIALE TRADYCJA

13,99 → 9,99 cena za 1 kg
Kaszanka cienka Gobarto
Cedrob

PRODUKT DOSTĘPNY W DZIALE TRADYCJA

24,99 → 15,99 cena za 1 kg
Kiełbasa z Podlasia Gobarto
Cedrob

PRODUKT DOSTĘPNY W DZIALE TRADYCJA

4,65 → 3,99 cena za 1 szt.
Sirtakis grill
100 g, trzy smaki
Temar
cena za 1 kg = 39,90

7,89 → 5,99 cena za 1 op.
Camembert grill
2x90 g
Lactacis
cena za 1 kg = 33,28

3,99 → 3,49 cena za 1 op.
Krążki serowe
do smażenia i grillowania
200 g
Łowicz
cena za 1 kg = 17,45

8,19 → 7,69 cena za 1 szt.
Marforek
180 g
Alpan
cena za 1 kg = 42,72

Ręcznie wyrabiany

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

KEN CENTER

Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 8.00 - 21.30
piątek 8.00 - 22.00
sob. - niedz. 8.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00